

II Gala Kyokushin Karate



fot. Dariusz Ociepka

**Jubileusz 60-lecia
I LO w Limanowej**

**Ekstremalna zabawa
w ekstremalnej
pogodzie
Kierat 2005**

Powitanie lata

**“Zakochany Anioł”
Barona w Limanowej
- rozmowa
z Arturem Więckiem**

**Grupa Teatralna
ZERO
uczy żyć**

**“Spotkajmy się
u Źródła”
- Lednica 2005**

**Pierwsi wśród równych
- laureaci konkursów
przedmiotowych
nagrodzeni**

**Rodzinna firma
“Boss”**

MIASTO DZIECI - Limanowa Rynek 2005



Fotografie: Anna Kądziołka



W Dzień Dziecka nie brakło słodkości

Jak zawsze setki małych i większych milusińskich bawiły się w czasie festynu z okazji Dnia Dziecka na limanowskim Rynku. Dzieciaki brały udział w szeregu rozgrywek: rzucały do kosza, do kłowna, wspinały się na go-prowską ściankę, rozgrywały turnieje unihokeja, mecze koszykówki, biegi na czas. Za start w każdej z konkurencji nagradzane były słodyczami. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody, w tym rower górski i bon na gitarę.



Ogromną popularnością cieszyło się tradycyjne malowanie po ulicach miasta. Tym razem kolorowymi rysunkami mali artyści ozdobili ul. Jana Pawła II tuż przed bazyliką. Atrakcją okazały się dmuchane zjeżdżalnie i skocznie, gdzie maluchy bezpiecznie wyładowywały swą energię. Zabawie towarzyszyły występy zespołów dziecięcych z ZSS nr 1 i 3. Impreza zakończyła się sportowym spotkaniem na stadionie Limanovii i wspólnym ogniskiem.

Organizatorami festynu byli: Związek Limanowian, Krakowska Kongregacja Kupiecka, MOSPL, Urząd Miasta, LDK, dyrektorzy i nauczyciele limanowskich szkół oraz wolontariusze. Nad całością imprezy czuwał burmistrz i zarazem prezes Związku Limanowian Marek Czczótko.

Jolanta Bugajska

Dzień dziecka hojnie wsparły limanowskie firmy, oto ich lista: głównym sponsorem była *Fabryka Lodów „KORAL” - Józefa i Mariana Koralów*, a ponadto: *Firma „JOWISZ” - Tadeusza Kubackiego*, *Firma „WOLIMEX” – Grażyny i Eugeniusza Wojaków*, *Firma „IMPULS” – Grażyny i Macieja Wojtasów*, *Firma „PRIMA”*, *Restauracja „SIWYBRZEG” – Sławomira Kalisza*, *Fabryka Chemii Gospodarczej „GOLD DROP”*, *Fabryka Kijów Hokejowych – Bronisława Smolenia*, *Sklep „PLASTUŚ” – Haliny i Artura Zapalów*, *Skład Budowlany – Mariana Włodarczyka*, *Biuro Projektowe – Janusza Burkata*, *Hurtownia Spożywcza – Grażyny i Ryszarda Biedroniów*, *Hurtownia Spożywcza - Fryderyka Borowicza*, *Firma Ubezpieczeniowa „POLISA” – Janusza Bugajskiego*, *Jarosław Kaim*, *Firma Ubezpieczeniowa – Krzysztofa Dudka*, *Wytwórnia Sprzętu Chłodniczego – Marka Czamary*, *„TRANSBLACH” – Jana Gaika*, *Firma Gastronomiczna „JACKÓWKA” – Zdzisława Pucha*, *Firma „KULINAR” – Agnieszki i Stanisława Puch*, *Księgarnia „SOKÓŁ”*, *Sklep „HENMAN” – Marianny i Henryka Kurczab*, *Sklep „STUDIO 9” – Marka Smosny*, *Firma „LIMBLACH” – Marii i Ignacego Włodarczyków*, *Kwiaciarnia „ORCHIDEA” – Krystyny Król*, *Mini Gastronomia – Izy i Jana Czarny*, *Sklep „JUHAS” – Józefa Kaima*, *Hurtownia „SALAM” – Marty i Marka Bednarczyków*, *Zakład Ogólnobudowlany - Mariana Sulkowskiego*, *Sklep Sportowy „GOL” – Jacka Włodarczyka*, *Sklep Spożywczy – Tadeusza Michury*, *Sklep Jubilerski – Macieja i Marty Zarembów*, *Sklep Wędliniarski – Marii i Zbigniewa Szubrytów*, *Firma „KASZTANEK” – państwa Wygodów*, *Firma „SEZAM” – Anny Stawarz i Agnieszki Zastawniak Sp.j.*

Organizatorami festynu byli: *Związek Limanowian*, *Krakowska Kongregacja Kupiecka Oddział w Limanowej*, *Urząd Miasta Limanowa*, *Limanowski Dom Kultury*, *Międzyszkolny Ośrodek Sportowy*, *Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Limanowej*, *Powiatowa Komenda Policji w Limanowej – Wydział Ruchu Drogowego*, *Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Limanowej*, *nauczyciele i pracownicy limanowskich szkół oraz wolontariusze ze szkół średnich.*

Na pierwszej stronie okładki: II Gala Kyokushin Karate, w ramach której rywalizowały ekipy z Zakopanego (trener: sensei Włodzimierz Weselski - 3 DAN) i z Limanowej (trener: sensei Edward Goliński - 3 DAN).



Cała Limanowa czyta dzieciom

Na spotkaniu czytelniczym w LDK znani limanowianie czytali dzieciom ulubione książeczki. Uczniowie wysłuchali baśni Andersena w interpretacji posłów Bronisława Dutki i Tadeusza Parchańskiego oraz burmistrza Marka Czeczótki i wizytator Małgorzaty Lenartowicz. Po przerwie wiersze Juliana Tuwima i Jana Brzechwy czytali dzieciom: starosta Roman Duchnik, wicestarosta Zbigniew Dutka, wizytator Józef Wojas i przedsiębiorca Grażyna Wojak. Imprezę zakończył popis umiejętności aktorskich dyrektora GZOS Marka Ziaji i zastępcy naczelnika wydziału kultury, sportu i oświaty UM Zbigniewa Kapturkiewicza.

- Głośne czytanie dzieciom zbliża ludzi, buduje więź między dorosłym a dzieckiem, uczy wartości moralnych, a także kształtuje na całe życie nawyk czytania i zdobywania wiedzy - wyjaśnia ideę spotkania Ewa Mruk liderka akcji „Cała Polska czyta dzieciom” w powiecie limanowskim.

Leśnicy wracają do czasów szkolnych



Mają po siedemdziesiąt kilka lat. Po skończeniu szkoły rozjechali się po całej Polsce. A jednak co roku w czerwcu przyjeżdżają do Limanowej, by wspominać młodzieńcze lata. Takim sentymentem do tego miasta pałają absolwenci Państwowego Gimnazjum Leśnego. Szkoła powstała w 1945 r., a zakończyła swą działalność 5 lat później. Przez ten czas do czekała się 262 absolwentów. Większość z byłych uczniów Gimnazjum już nie żyje. Ci, którzy mają jeszcze siły i zdrowie, nie szczędzą wysiłków, by raz w roku spotkać się w Dworze Marsów i wrócić pamięcią do przeszłości. W tym roku w budynku, gdzie obecnie mieści się Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej, a kiedyś miał swą siedzibę internat Gimnazjum Leśnego, spotkało się 17 absolwentów.

- Szkoła mieściła się przy ul. Rzeczej, obecnie Kilińskiego. Jeden internat był w Dworze Marsów, drugi w budynku przy ul. Kościuszki, gdzie obecnie jest Szkoła Muzyczna. Codziennie w mundurkach ze śpiewem na ustach maszerowaliśmy z internatu do szkoły i z powrotem - z sentymentem wspominali w czasie spotkania.

Większość absolwentów Gimnazjum podjęła pracę w leśnictwie. Trafili do placówek niemal w całym kraju. Najpierw organizowali zjazdy co 10 lat, ale od kilku lat spotykają się w Limanowej regularnie co roku.

Młodzież nakręciła film

Grupa młodzieży z Zespołu Szkół nr 1 i Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej zdobyła drugie wyróżnienie w kategorii prac zespołowych na dziewiątym konkursie „Historia bli-



ska” organizowanym przez fundację Stefana Batorego i ośrodek Karta. Tematem konkursu adresowanego do młodzieży szkół gimnazjalnych i średnich była codzienność w czasie przełomu 1944-45. Młodzi limanowianie nakręcili na ten temat film. Pracując nad scenariuszem przeprowadzili rozmowy ze starszymi mieszkańcami Limanowej, którzy pamiętają lata II wojny światowej - panem Julianem Jaworzem-Dutką, Wiesławą Sawkowską-Bieda i Walerią Mruk. Historia ostatniej pani stała się inspiracją do napisania scenariusza. W realizację filmu zaangażowali się: Iwona Wojtas, Beata Opiela, Sylwia Zelek, Paulina Smoleń, Patrycja Poręba, Karolina Szubryt, Sylwester Piechura, Jakub Sułkowski, Piotr Biedroń oraz sekretarz planu - Małgorzata Szmaj, operator kamery - Tomasz Peciak, reżyser - Krystyna Strzebońska i w roli dzieci - Ewelina Wojtas i Klaudia Zelek.

Komputery dla Policji

Dwa zestawy komputerowe z oprogramowaniem i trzy drukarki laserowe przekazał burmistrz Limanowej Marek Czeczotka Komendzie Powiatowej Policji w Limanowej. Oficjalne wręczenie sprzętu odbyło się w sali narad Urzędu

Miasta. Komputery o łącznej wartości 5 tys. 657 zł odbierał komendant KPP insp. Jerzy Kruczek i naczelnik sekcji kryminalnej podispn. Józef Hebda.

Niemcy gościli w Limanowej



Młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej przez tydzień gościła uczniów z niemieckiego Gimnazjum Fritza Reutera w Kühlungsborn. Wizyta jest efektem współpracy zapoczątkowanej w 1995 r. przez nauczycielkę języka niemieckiego Barbarę Lesiecką. Dzięki podpisanej umowie co roku na przemian w Limanowej gości młodzież z Niemiec lub do Kühlungsborn wyjeżdżają polscy uczniowie. Obecnie za współpracę odpowiada Joanna Niepokój. Wymiana jest możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

Stworzyli bajeczną pasiekę



Pierwszego dnia lepili gliniane pląkietki, które wypalali w ziemnych piecach. Drugiego dnia zbudowali cudną, kolorową pasiekę. Były w niej kolorowe owady i niedźwiedzie, gliniani gospodarze. Wieczorem z suszonej kukurydzy, siana, słomy, sitowia, wianków, patyków ułożyli czterometrowy „stos świętojański”. Przy płonąącym ogniu tańczyli i śpiewali. Dnia trzeciego stworzyli wystawę swoich prac.

Tak wyglądał IV Artystyczny Plenar Integracyjny „Razem” organizowany przez Stowarzyszenie Remedium przy współpracy Limanowskiego Domu Kultury, pod patronatem posła Bronisława Dutki. Bohaterami Pleneru było ponad 170 niepełnosprawnych z Warsztatów Terapii Zajęciowej, którzy do Limanowej przyjechali z całej Małopolski. Wspomagali ich opiekunowie oraz uczniowie szkół plastycznych z Nowego Sącza i Nowego Wiśnicza.

Dzień Dziecka w Sowlinach

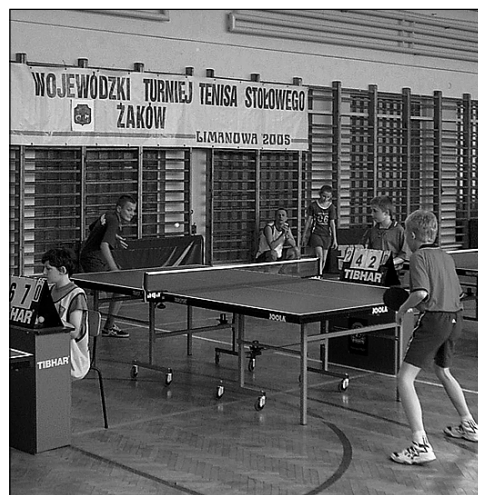
Autobus retro przez ulice Limanowej mknął. Pełen dzieci zabytkowy „ogórek” przerobiony na pojazd bez dachu kursował na trasie Sowliny-Limanowa. Przejazdka była jedną z atrakcji festynu z okazji Dnia Dziecka organizowanego na parkingu przy ul. Krakowskiej przez Auto-Moto-Klub Limanowa przy współpracy z Małopolskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego. Tego dnia atrakcji nie brakowało. Były konkursy rzutów do kosza, do kłowna, strzałów na bramkę, wyścigów, slalomów na rowerze. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody a na

wszystkich milusińskich - gratisowe lody, soki, słodycze i kielbaski. Wszyscy mogli obejrzeć od środka pojazdy ratownicze i terenowe. Nieco starsze dzieci miały okazję zdać bezpłatny egzamin na kartę rowerową czy motorowerową. Przy prowadzących egzamin i pogadanki policjantach: Marii Szubryt, Jerzym Bukowcu i Jerzym Ogorzałku ustawiały się długie kolejki. Nad całością imprezy czuwał Tomasz Kita wspólnie z kolegami z AMK, a organizację festynu wsparły finansowo: Miejski Komitet Przeciwdziałania Alkoholizmowi oraz firmy Koral, Tymbark i Bobas.

Tenisowe mistrzostwa żaków

W ZSS nr 4 w Limanowej rozegrano Mistrzostwa Województwa Małopolskiego w tenisie stołowym w kategorii żaków. Organizatorem igrzysk był UKS Płomień i UM Limanowa. Sędziował Leszek Lach, a mistrzostwa bacznie obserwował miłośnik sportu burmistrz Marek Czeżółka.

- W zawodach startują żacy, czyli najmłodszy zawodnicy urodzeni w 1992 r. i później. Rozgrywamy Mistrzostwa województwa w grze pojedynczej oraz grze podwójnej dziewcząt i chłopców. Startuje 13 klubów z Małopolski - wyjął prezes UKS Płomień Stanisław Golonka.



Po zaciętej rywalizacji w grze pojedynczej w kat. dziewcząt zwyciężyła Magdalena Gołda, przed Joanną Kulig i Karoliną Krzysiek w kat. chłopców - Mariusz Smuga, przed Bartłomiejem Mleczko i Kamilem Komendą. W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęła para: ▶

► Paulina i Karolina Krzysiek pokonując Joannę Kulig i Aleksandrę Mozdykiewicz oraz Magdalенę Gołdę i Agatę Bejską. W kat. chłopców zwyciężyła dwójka: Bartłomiej Mleczek i Mariusz Smuga przed Dawidem Drewnianym i Bartłomiejem Janeczkiem oraz Janem Kaczorem i Kamilem Komendą.

Z okazji ślubu dali prezent dzieciom



Danuta i Paweł Walczakowie przed swoim ślubem zaproponowali gościom, aby zamiast tradycyjnych kwiatów podarowali im zabawki i maskotki. Znajomi chętnie spełnili życzenie młodej pary, aczkolwiek z małym zdziwieniem.

- Po prostu stwierdziliśmy, że z kwiatów, które goście tradycyjnie ofiarują młodym małżonkom, nie ma pożytku. Owszem, bukiety są piękne, ale po kilku dniach więdną. Tymczasem za wydane na nie pieniądze można kupić coś, co sprawi radość innym - wyjaśnia młoda para.

W efekcie Paweł i Danusia ubierali trzy worki zabawek i pluszaków. Ten prezent zawieźli do Domu Dziecka w Żmiącej. Za upominek dzieciaki odwdzięczyły się uśmiechem i wciągnięciem miłych ofiarodawców do wspólnej zabawy. W ten sposób zaślubiny Danusi i Pawła przyniosły radość także podopiecznym Domu Dziecka.

Nasi rozmówcy zastrzegali, że nie chcą, aby o ich czynie informowały media. - Chcieliśmy tylko coś zrobić dla dzieci najbardziej pokrzywdzonych przez los, tak aby wiedziały, że ktoś o nich myśli, pamięta - tłumaczyli. Zgodzili się na tekst w nadziei, że może ich pomysł zainspiruje innych. Młode pary!

Apelujemy do Was! Zaproponujcie swoim gościom, aby obdarzyli was np. maskotkami. Zabawkami będziecie mogli podzielić się z maluszkami w Domach Dziecka, świetlicach środowiskowych czy Domach Pomocy Społecznej. Niech i one cieszą się Waszą radością!

Futbol bez granic

W dniach 1-3 lipca br. odbył się V Międzynarodowy Turniej Piłkarski Trampkarzy „Futbol bez granic”. W turnieju grały drużyny z: Nagyálló (Węgry), Dolnego Kubina (Słowacja), Wathlingen (Niemcy), Pelhřimov (Czechy) oraz dwie drużyny z Limanowej.

Uroczyste otwarcie turnieju połączone z prezentacją drużyn odbyło się na hali sportowej przy ZSS nr 3 w Limanowej. Rozgrywki odbyły się w dwóch grupach eliminacyjnych na stadionach MKS „Limanovia” i LKS „Płomień”. O wynikach turnieju poinformujemy czytelników w następnym numerze Echa Limanowskiego.

Mali Męcinianie wydali płytę

Dziecięcy zespół Regionalny Mali Męcinianie wydał płytę „Zagroj mi muzyko...”. Można na niej znaleźć ludowe melodie w oryginalnym, żywiołowym wykonaniu dzieci. Zespół nagrał 16 pieśni charakterystycznych dla folkloru Lachów Sadeckich i regionu limanowskiego, w tym m.in.: „Kukułeczkę”, „Polkę z przyśpiywką”, „Polkę Sowlionkę”, „Hej pod górą, dolina”.

Dziecięcy Zespół Regionalny powstał w 1998 r. z inicjatywy dyrekcji ZS nr 1 w Męcinie przy wsparciu władz gminy Limanowa. Mali Męcinianie koncertowali m.in. w Warszawie, Paryżu i w Watykanie na spotkaniu z papieżem Janem Pawłem II.



fol. F. Natanek

Informacje i fotografie na stronach: 4, 5 i 6 przygotowała Jolanta Bugajska.

Przepraszamy Pana Jana Prus Paygerta i Panią Jadwigę Maria Paygert-Rzeszutko za stwierdzenie, że Włodzimierz Paygert był volksdeutschem, zawarte w rozdziale „W latach drugiej wojny światowej i okupacji niemieckiej” autorstwa Jacka Chrobaczyńskiego na stronie 549 w książce p.t. „Limanowa – dzieje miasta 1565-1945” wydanej w 1999 roku ISDN 83-87345-36-9 nakładem Urzędu Miejskiego w Limanowej. Powyższe stwierdzenie jest nieprawdziwe.

**Burmistrz Miasta Limanowa
Marek Czczótko**

Historia Niles

Niles, Illinois to nieduże miasteczko, gdzie według sloganu „każdy się liczy” w chwili obecnej liczy 30100 mieszkańców. Zorganizowane i zarejestrowane 24 sierpnia 1899 roku pod nazwą „Willage Of Niles”, czyli Wioska Niles licząca 200 mieszkańców. Historia Niles i całej metropolii chicagowskiej z punktu widzenia historii ziemi sięga okresu polodowcowego. Nieco bliższa historia, na podstawie różnych wykopaliisk, badań archeologicznych zbliża teren, na którym znajduje się Niles, do 10,000 lat istnienia. Jeszcze bliższe źródła historyczne podają, że pierwszymi tubylcami - mieszkańcami zajmującymi około 9,5 km² - teren obecnie znany jako Niles, był szczep Indian znanych jako „Potawatomi” na czele ze swoim wodzem „Czarnym Sokolem” („Black Hawk”).

Tuż przed i w czasie roku 1700 Niles rozwijało się pod każdym względem w bardzo szybkim tempie. Już w roku 1920 ilość mieszkańców przekroczyła 1200. Powstały i funkcjonowały dwa sklepy z różnorakimi towarami, apteka, warsztat i sprzedaż uprzęży konnych, dwa hotele, dwie szkoły, trzy cmentarze. Jednymi z pierwszych białych osadników w Niles Illinois byli: Niemcy, Anglicy, Duńczycy, Polacy i Czesi. Pierwszym burmistrzem wioski, oficjalnie wybranym 4-go października 1899 roku spośród 500 mieszkańców był John Huntington. Pierwsza oficjalna mapa wioski Niles została opracowana i oddana do użytku 3 lipca 1900 roku. W latach 30-tych ilość mieszkańców wzrosła do 2135. Nie sposób w kilku zdaniach opisać bardzo dynamicznego i szybkiego rozwój Niles. W następnych dekadach do chwili obecnej, a szczególnie po drugiej wojnie światowej i w latach 1956 do 1970 nastąpiły złote lata rozwoju Niles. Budowa ważniejszych arterii drogowych i szybki rozwój różnego rodzaju fabryk, przemysłu handlowego, hoteli, szkół, kin, teatrów i budownictwa mieszkalnego jedno i wielorodzinnego. W roku 1965 wioska Niles zamieszkała była przez 32432 mieszkańców i otrzymała bardzo prestiżowy tytuł jednego z najlepszych miast Ameryki „Ali American City Award”. Bardzo wielką rolę w rozwoju miasteczka odgrywała polska grupa etniczna, która w chwili obecnej przekroczyła 30% mieszkańców Niles. Spośród społeczności polskiej, którą reprezentują wszystkie regiony Polski, najwięcej jest z obecnego województwa małopolskiego. W związku z tym postanowiono nawiązać kontakt z jakimś miastem w Polsce. Utworzony Polski Komitet Miast Siostrzanych, wybrał miasto Limanowa w województwie małopolskim. 26 września 2004 r. 10 osobowa delegacja z Niles odwiedziła Limanową. Po powrocie z Polski członkowie delegacji dzielili się wrażeniami z resztą członków komitetu Miast Siostrzanych. Wrażenia, jakie przywieźli ze sobą, były wspaniałe pod każdym względem: gościnność, urozmaicenie pobytu, krajobraz, panorama Limanowej i okolic, które zwiedzali, podbiły ich serca. W dniach od 4 do 11 maja 2005 r. Niles gościło 23 osobową delegację z Limanowej. Podczas wizyty odbyło się zebranie obu komitetów w celu nakreślenia kierunku współpracy na najbliższą przyszłość.

Józef Tatkowski

List nadesłał z Niles pan Józef Tatkowski, który poza granicami Polski przebywa 60 lat. Do napisania listu skłoniła p. Tatkowskiego wizyta, jaką w maju br. odbyła delegacja Limanowej na zaproszenie burmistrza i dyrektora Urzędu Miasta Niles.

Oferta na lato

Znów mamy wakacje, czas odpoczynku, oddechu od codziennych spraw. Jak je spędzić? Co ciekawego na lato zaproponowało miasto młodszym i starszym mieszkańcom Limanowej? Na ten temat rozmawiamy z burmistrzem Markiem Czeczótką oraz pracownikami Urzędu Miasta.

- Przez tydzień grupa dzieci z Limanowej gościć będzie na kolonii w węgierskim Nagykallo, potem do nas przyjadą dzieci z Węgier oraz 15 dzieci z ukraińskiego Truskawca. Wypoczynek organizuje Stowarzyszenie Miast i Gmin Partnerskich. Od 1 do 3 lipca rozpoczyna się drugi cykl międzynarodowych rozgrywek piłkarskich „Futbol bez granic”, w których biorą udział dzieci ze szkół podstawowych z Czech, Słowacji, Węgier, Niemiec, Ukrainy i oczywiście z Limanowej. Imprezę finansuje miasto oraz sponsorzy. Goście zamieszkają w ZSS nr 3, a rozgrywki przeprowadzane będą na obiektach Limanovii. Głównym organizatorem jest Wydział Edukacji i Sportu UM oraz ZSS nr 3. Na przełomie lipca i sierpnia na 10-dniowej półkolonii sportowej wypoczywać będą dzieci uczęszczające do klas z poszerzonym programem piłki nożnej, koszykówki, siatkówki i tenisa stołowego ze wszystkich limanowskich Zespołów Szkół Samorządowych. Półkolonia jest finansowana ze środków, jakie miasto uzyskało wygrywając Sportowy Turniej Miast i Gmin - informuje burmistrz Marek Czeczótko.

- W drugiej połowie lipca 50 dzieci wyjedzie na kolonię do Raduni na Pojezierzu Kaszubskim finansowaną przez Stowarzyszenie „Parafiada” z Młynnego - uzupełnia Zbigniew Kapturkiewicz.

- W lipcu i sierpniu zapraszamy na cykl imprez odbywających się w ramach Limanowskiego Lata Artystycznego. W każdą niedzielę na Rynku występować będą limanowskie zespoły: Limanowianie, orkiestra parafialna, „Echo Podhala”, zespół rockowy. W wakacje zapraszamy na Rynek także na: prezentację gminy Limanowa, Limanowskiego Domu Kultury oraz koncert zespołu smyczkowego z Truskawca. 13-14 sierpnia obchodzimy święto miasta - Dni Limanowej - w tym czasie atrakcji z pewnością nie zabraknie. Po raz ósmy rusza cykl Koncertów Muzyki Organowej, w czasie których co dwa tygodnie w piątki w limanowskiej bazylice występują wirtuozki muzyki organowej. Miejska Biblioteka Publiczna i Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej zapraszają na wystawę m.in. Wojciecha Draba - asystenta ASP w Krakowie i Elżbiety Mrugacz. Muzeum przygotowuje się do otwarcia wystawy „Dzieje miasta” z okazji 440 rocznicy nadania Limanowej praw miejskich oraz wystaw prac Wiesława Mamaka i Marioli Koziół-Rusnarczyk. Biblioteka oferuje też codziennie możliwość korzystania z Internetu. Na bezpłatne projekcje filmowe oraz zajęcia w pracowniach: internetowej, modelarskiej i plastycznej zaprasza LDK - informuje naczelnik wydziału Promocji UM Jolanta Szylar.

Warto skorzystać z ofert przygotowanych przez miasto. Szczegółowe informacje na temat imprez w czasie limanowskiego lata można znaleźć w „Informatorze Miejskim”.

Jolanta Bugajska

POWITANIE LATA



Tegoroczne „Powitanie Lata” w Limanowej rozpoczęto hucznie! Mimo niesprzyjającej aury - imprezy, które przygotowała Krakowska Kongregacja Kupaiecka Oddział w Limanowej wspólnie z Urzędem Miasta – należy zaliczyć do udanych. 26 czerwca bawili się mieszkańcy, zaproszeni goście, osiedla, jak również przedstawiciele firm.

Prezentacja firm



W czasie zwiedzania stoisk firm. Stoją od prawej: burmistrz miasta Limanowa Marek Czeczótka, prezes firmy „Gold Drop”, a zarazem prezes Rady Przedsiębiorczości Powiatu Limanowskiego Stanisław Gagała, właściciel firmy „IMPULS” Maciej Wojtas, przedstawiciel firmy „LIMBLACH” oraz starosta powiatu limanowskiego Roman Duchnik.

Na limanowskim rynku swoją bogatą ofertę przedstawiło 14 firm, tj. *GOLD DROP Sp. z o.o.*, *Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej*, „LIMBLACH”, *Studio Parkietu*, *ELEW-INSTAL*, *Telefony Komórkowe PLUS GSM*, *BPH S.A.*, *PKOBP*, *Firma „Kasztanek”*, *Firma Handlowa „LIMET”*, *OKNO-PLUS*, *EURO-CODE – Producent Wód i Napojów*, *MONOLIT*, *ORIFLAME Nowy Sącz*. Firmom towarzyszyli artyści oraz kolekcjonerzy. Ciekawostką była wystawa trofeów Koła Łowieckiego „Jaworz” oraz zbiorów z czasów I i II wojny



Prezentacja wypieków Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej.

światowej Pawła Krigera i Andrzeja Góry z Nowego Sącza. Wśród wystawców pojawili się także goście zagraniczni: Węgrzy ze swymi wypiekami i Słowacy z piernikami zdobionymi dedykacjami na zamówienie. Prezentacjom firm towarzyszyły liczne konkursy na temat znajomości oferowanych produktów. Najcenniejszą nagrodą do zdobycia były cztery wstępy do Ośrodka Termalnego Tatralandia na Słowacji.

Celem imprezy, nad którą patronat sprawowali posłowie Bronisław Dutka i Tadeusz Parchański, starosta Roman Duchnik, burmistrz Marek Czeczótka, prezes Rady Przedsiębiorczości Powiatu Limanowskiego Stanisław Gagała oraz prezes KKK Ryszard Kulma - było zapoznanie mieszkańców z produktami firm działających na terenie powiatu limanowskiego.

Osiedlowe zmagania



Największe emocje wzbudzało cięcie drewna na czas.

Drugą imprezą z cyklu „Powitanie Lata” był organizowany już po raz drugi Festyn Międzyosiedlowy. Reprezentacje wszystkich ośmiu limanowskich osiedli stanęły do sportowej rywalizacji na stadionie Limanovia. Mimo deszczu zawodnicy dzielnie konkurowali w slalomie piłkarskim, rzutach do kosza, sztafecie mieszanej, przeciąganiu liny, rzutach do tarczy, biegu w workach oraz rowerowym torze przeszkód. Największe emocje wzbudzało cięcie drewna na czas i przeciąganie liny. Wśród zawodników reprezentujących poszczególne osiedla znalazł się m.in. burmistrz Marek Czeczótka i radny Marek Bednarczyk. Przewodniczący osiedli stanęli do specjalnych zawodów - rzutu piłeczką do pajaca. Wcześniej rozegrano turnieje piłkarskie

chłopców i old boyów. Po podsumowaniu punktacji okazało się, że pierwsze miejsce zdobyło osiedle nr 5 (Łososina Górna), drugie - osiedle nr 7 (Leśna, Polna), trzecie - osiedle nr 3 (Zygmunta Augusta), kolejne: osiedla nr 6, 2, 8, 4 i 1. Każde osiedle otrzymało nagrodę finansową, proporcjonalnie od zajętej lokaty: za pierwsze miejsce 6 tys., za ostatnie 1 tys. zł. W sumie do podziału było 24 tys. zł.

Biesiadne grillowanie

5 drużyn stanęło w szranki podczas biesiadnego grillowania z okazji powitania lata. „Kuchcikowie” ubrani w ludowe stroje,



Reprezentacje osiedli biorących udział w festynie.



Pięć drużyn stanęło w szranki podczas biesiadnego grillowania.

specjalne czapeczki czy koszulki - serwowali odwiedzającym plac przy LDK grillowe smakołyki: szaszłyki, karczki, boczek, kielbaski, a także ziemniaki w mundurkach, ciasto, smalec, masło czosnkowe i inne specjały. Wszystkie potrawy można było nabyć za symboliczne 3 zł. Dochód z imprezy przeznaczony był bowiem na pomoc charytatywną dla trójki niepełnosprawnych limanowskich dzieci: Michasia, Maciusia i Madzi.

Grillowe potrawy przyrządzały drużyny reprezentujące: Urząd Miasta, Krakowską Kongregację Kupiecką, Stowarzyszenie Miast i Gmin Partnerskich, ZSS Nr 3 i firmę Zbigniewa



Drużyna Zespołu Szkół Samorządowych nr 3 przy grillu.

i Marii Szubrytów. Stanowiska zachęcały do zakupów barwnym wystrojem, apetycznymi zapachami, muzyką ludową i hasłami, jak choćby to: „Najlepiej smakuje, gdy burmistrz serwuje”, przy jednym z grillów cały czas pieczę sprawował bowiem burmistrz Marek Czechtówka. Każda drużyna była oceniana przez specjalne jury w składzie: Jolanta Szyler z Wydziału Promocji UM, przedsiębiorca Zofia Frączyk, burmistrz niemieckiego Wathlingen - Wolfgang Grube oraz prezes KKK Wiesław Jopek i wiceprezes Roman Gawrysiak. Komisja brała pod uwagę nie tylko estetykę



W rywalizacji zwyciężyło Stowarzyszenie Miast i Gmin Partnerskich.

stoiska, wystrój, różnorodność potraw, ale i największą wpłatę ze sprzedaży produktów. Ostatecznie w rywalizacji zwyciężyło Stowarzyszenie Miast i Gmin Partnerskich na czele z Ireną Grosicką i Adamem Peciakiem. W sumie podczas imprezy udało się zebrać ponad 2 tys. 300 zł. Wieczorne spotkanie mieszkańców przy grillu zakończył konkurs siłowania na rękę, w którym panowie mogli wygrać skrzynkę piwa, a panie wizytę w salonie fryzjerskim.

Tekst: Jolanta Bugajska, Anna Kądziółka

Foto: Anna Kądziółka



WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Dzień Działacza Kultury

Ostatniego dnia maja odbyło się spotkanie, na którym wręczono drobne upominki oraz dyplomy uznania za fachową i pełną oddania pracę w dziedzinie upowszechniania kultury w powiecie limanowskim. W dniu swojego święta, działacze kultury przyjmowali gratulacje z rąk posła Bronisława Dutki, jak również władz powiatu limanowskiego.

Jak mówił starosta Roman Duchnik-*Spotkanie to ma na celu wyróżnić tych, którzy naszemu regionalnemu dziedzictwu są szczególnie oddani, troszczą się o jego zachowanie, podtrzymywanie i rozwój. Kultura określa naszą tożsamość i przypomina o korzeniach. Odpowiedzialność za dorobek kulturowy winien przyjąć każdy obywatel, wszystkie instytucje i organizacje działające w społecznościach lokalnych. W powiecie limanowskim nie ma takiej sali, która by pomieściła wszystkich zasłużonych działaczy z terenu powiatu* - podkreślał starosta Roman Duchnik.

Spotkanie to stało się, nie tylko okazją do przekazania życzeń i wyrazów uznania, ale także do wymiany doświadczeń i poglądów o obecnej sytuacji w dziedzinie kultury. Nie zabrakło również występów znakomitych gości. Salę Obrad Starostwa Powiatowego w Limanowej wypełniał śpiew jak również ludowe opowieści wykonywane oczywiście przez zasłużonych działaczy kultury.

„Unikaj zagrożeń”

W dni 15.06.2005r. odbył się konkurs wiedzy w ramach szkolnego programu profilaktycznego małopolskiej akcji „Unikaj zagrożeń”.

Do etapu powiatowego przystąpili



uczniowie, którzy zostali wyłonieni na etapie gminnym do reprezentowania swoich miast i gmin.

Konkurs przebiegał w dwóch etapach. Najpierw uczniowie rozwiązywali test sprawdzający ich wiedzę, potem odpowiadali indywidualnie na stawiane im przez komisję pytania. Komisja w składzie: podinspektor Tadeusz Pawlus-Naczelnik Sekcji Prewencji i Ruchu Drogowego, aspirant Jerzy Bukowiec oraz przedstawiciel Kuratorium - starszy wizytator Marek Twaróg, wyłoniła najlepszych spośród przybyłych uczniów.

Pierwsze miejsce w kategorii „dzieci młodsze”, czyli uczniowie klas 1-3 szkoły podstawowej zdobył *Jakub Morawski* ze Szkoły nr 1 w Mszanie Dolnej, drugie miejsce *Stanisław Twaróg* ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Słopnicach, a trzecie *Ewelina Król* ze Szkoły Podstawowej w Pisarzowej.

W kategorii „dzieci starsze”(4-6 klasa szkoły podstawowej) kolejność wyglądała następująco: pierwsze miejsce:

Michał Bugajski uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 w Słopnicach, drugie miejsce zdobył *Kamil Piaskowy* ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Słopnicach, a trzecie *Paulina Fiut* reprezentantka Szkoły Podstawowej w Wilczycach.

Wśród gimnazjalistów punktacja wyglądała następująco: *Anna Twaróg* ze ZSS nr 3 w Limanowej – miejsce pierwsze, drugie *Krzysztof Repelewicz* z Gimnazjum w Szczyrzycu, a trzecie *Katarzyna Talar* uczennica Gimnazjum w Łukowicy.

Uroczystego wręczenia nagród dokonał sekretarz powiatu limanowskiego Andrzej Matłęga, który życzył wszystkim laureatom powodzenia na szczeblu wojewódzkim, a tym którym się tym razem nie udało zachęcał do dalszego pogłębiania wiedzy.

Organizatorem tego konkursu była: Komenda Powiatowa Policji w Limanowej, Starostwo Powiatowe w Limanowej oraz Zespół Wizytatorów Kuratorium Oświaty w Limanowej.

Tworzenie klas integracyjnych

Dnia 21.06.2005r. z inicjatywy starosty limanowskiego odbyło się spotkanie, którego tematem było „Tworzenie klas integracyjnych w szkołach ponadgimnazjalnych na terenie powiatu limanowskiego”. Organizatorem tego spotkania było Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie oraz Powiatowa Społeczna Rada do Spraw Osób Niepełnosprawnych.



W porozumieniu z dyrektorami jednostek wytypowane zostały dwie szkoły, Zespół Szkół nr 1 w Limanowej oraz Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Mszanie Dolnej. Przy wyborze kierowano się tym, iż szkoły te nie tylko prezentują wysoki poziom, ale także kształcą młodzież na różnych kierunkach. Szkoły te wystąpiły w ramach programu PFRON pod nazwą „Program wyrównywania różnic między regionami”. Wnioski te obejmują likwidację barier architektonicznych w budynkach szkół i internatów. Likwidacja tych barier umożliwi łatwiejszy dostęp do edukacji osobom niepełnosprawnym ruchowo.

„Przy otwieraniu platformy i podjazdu w Zespole Szkół Samorządowych Nr 3 w Limanowej uświadomiłem sobie, iż osoby, które kończą gimnazjum, będą kiedyś chciały uczyć się w szkołach średnich, ale bariery architektoniczne stwarzają dla nich duże problemy” – mówi starosta Roman Duchnik. Wszystkie

szkoły powinny być przystosowane do nauki osób niepełnosprawnych, a na terenie powiatu limanowskiego nie ma obecnie szkoły ponadgimnazjalnej, która spełniałaby te wymogi - podkreśla starosta. Likwidacja barier architektonicznych jest pierwszym krokiem do tworzenia klas przyjaznych uczniom, do tworzenia klas integracyjnych. Planuje się, że w następnych latach pozostałe obiekty szkół ponadgimnazjalnych, również zostaną objęte projektem.

Swoje refleksje, wskazówki przedstawił dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych Nr 3 w Limanowej Wiesław Wójtowicz oraz nauczyciele prowadzący klasy integracyjne Irena Grosicka i Sabina Kolba.

Powiatowy Punkt Wspierania Przedsiębiorczości

Obecnie w mediach bardzo dużo mówi się o pomocy dla przedsiębiorstw, o dotacjach unijnych, pożyczkach. Sytuacja ta stwarza wyobrażenie, iż pomoc ta jest osiągalna „od ręki” bez problemów. Różnorodność źródeł informacji, częste zmiany w zasadach uzyskiwania pomocy stanowią trudność w pozyskaniu środków na rozwój firmy. Wychodząc naprzeciw tym problemom w Starostwie Powiatowym uruchomiono Punkt Wspierania

Przedsiębiorczości. Celem działania Punktu jest dostarczenie, na poziomie lokalnym, informacji o dostępnych formach wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw. Zakres informacji obejmuje wsparcie w ramach funduszy strukturalnych (dotacje na inwestycje, dotacje na doradztwo), informację dotyczącą mikropożyczek na rozpoczęcie działalności jak i rozwój firmy. Dodatkowo można zdobyć wiadomości na temat procedur związanych z rozpoczęciem działalności gospodarczej. Ponadto Punkt udziela informacji dotyczącej polityki regionalnej, a także systemu wdrażania funduszy strukturalnych w Polsce.

Punkt dysponuje ulotkami informacyjnymi, broszurami, publikacjami dotyczącymi tak kwestii ogólnych dotyczących polityki regionalnej UE, systemu wdrażania funduszy strukturalnych w Polsce, jak również kwestii szczegółowych dotyczących przygotowywania projektów finansowanych ze środków UE (wytyczne do programów pomocowych, wzory wniosków) oraz informacjami dotyczącymi warunków podejmowania działalności gospodarczej w państwach UE).

Informacje udzielane są zarówno poprzez indywidualne, jak również telefoniczne konsultacje oraz poprzez pocztę elektroniczną. Dodatkowo na stronie internetowej Starostwa Powiatowego (www.powiat.limanowa.pl) zamieszczane są bieżące informacje dotyczące przedsiębiorczości. Powiatowy Punkt Wspierania Przedsiębiorczości funkcjonuje w godzinach pracy Starostwa Powiatowego tj. w poniedziałek do 8.00- 16.00, wtorek- piątek 7.30- 15.30. Kontakt: Powiatowy Punkt Wspierania Przedsiębiorczości w Starostwie Powiatowym, ulica Józefa Marka 9, budynek C, pok. 323, tel. 3375 863, e-mail: rozwoj@powiat.limanowa.pl

„Konkurs dla Przedsiębiorczych”

Powiat limanowski przy udziale Rady Przedsiębiorczości organizuje konkurs, mający na celu promocję wyróżniających się przedsiębiorstw z terenu powiatu oraz osób, które przez swoją działalność przyczyniają się do tworzenia korzystnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości.

(ciąg dalszy na stronie 13)



Konkurs ekologiczny rozwiązany!

Powiatowe Centrum Ekologiczne działające w Starostwie Powiatowym w Limanowej ogłosiło w maju br. konkurs plastyczny na dwa dowolnie wybrane tematy: „*Jak wyobrażam sobie ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną*” oraz „*Co najbardziej utkwiło mi w pamięci ze ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej „Limanowa-Sałasz-Jaworz”*”.

Temat drugi mógł być wybrany przez młodzież i dzieci po wcześniejszym przejściu ścieżką przyrodniczo-edukacyjną „Limanowa-Sałasz-Jaworz” wraz z opiekunem-pracownikiem szkoły, który został poinformowany o przebiegu ścieżki oraz otrzymał przewodnik.

Do udziału w konkursie zostały zaproszone wszystkie szkoły średnie prowadzone przez powiat limanowski oraz od dawna współpracujący z Powiatowym Centrum Ekologicznym Zespół Szkół Samorządowych nr 3 w Limanowej.

Technika wykonania prac była dowolna, a szkolne Komisje Konkursowe wyłoniły już w pierwszym etapie najlepsze prace, które zostały przekazane w połowie czerwca br. do Powiatowego Centrum Ekologicznego.

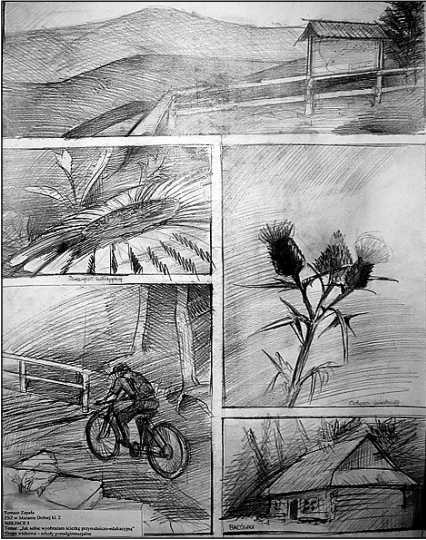
W Starostwie Powiatowym Komisja Konkursowa, w skład której weszli: Dorota Dutka – wicedyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, Jan Kurek – zaproszony malarz, rzeźbiarz, Andrzej Matłega – sekretarz powiatu, Piotr Ociepka – Inspektor w Wydziale Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, dokonała wyboru najlepszych prac w dwóch grupach wiekowych, dotyczących tematu pierwszego oraz w jednej grupie wiekowej dotyczącej tematu drugiego.

Komisja Konkursowa spośród nadesłanych prac wybrała najlepsze z nich przyznając odpowiednio:

W kategorii I: Jak wyobrażam sobie ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną, w grupie wiekowej: dzieci ze szkół podstawowych: miejsce I – Justyna Puch klasa 6a ZSS nr 3 w Limanowej, miejsce II – Katarzyna Twaróg klasa 5c ZSS nr 3 w Limanowej, miejsce III – Jakub Młynarczyk kl. 4b ZSS nr 3 w Limanowej, wyróżnienie – Alicja Hutek kl. 6b ZSS nr 3 w Limanowej.

W kategorii I: Jak wyobrażam sobie ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną, w grupie wiekowej: dzieci ze szkół ponadgimnazjalnych: miejsce I – Tomasz Zapala klasa 2 ZSZ Mszana Dolna, miejsce II – Leszek Smaga klasa 2c ZSZ Mszana Dolna, miejsce III egz. – Agnieszka Pach klasa 2b IV LO w Limanowej, miejsce III egz. – Lidia Ligas klasa 2b IV LO w Limanowej.

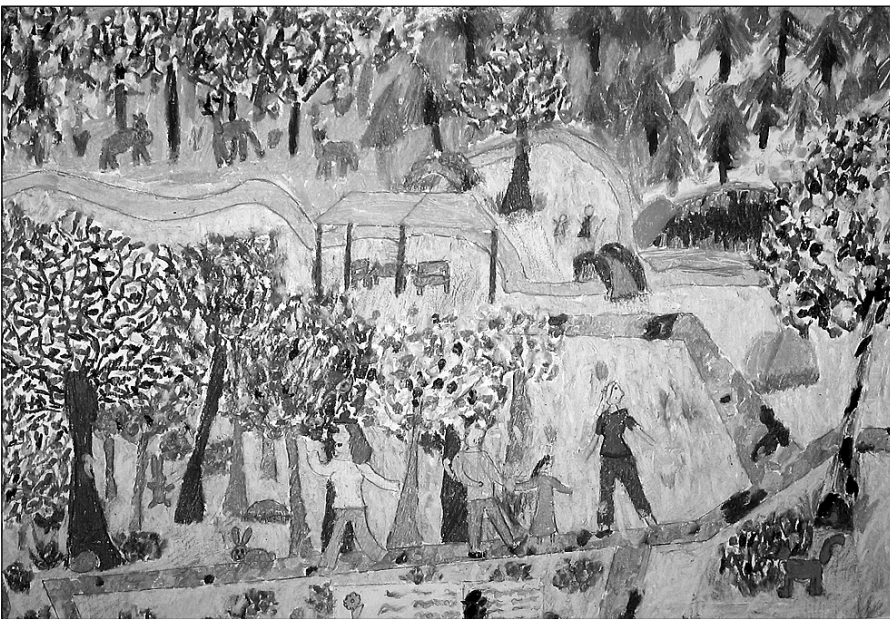




Tomasz Zapała ZSZ Mszana Dolna - I miejsce.



Maria Pasionek IV LO Limanowa - II miejsce



Justyna Puch klasa 6 ZSS nr 3 Limanowa - I miejsce

W kategorii II: Co najbardziej utkwiło mi w pamięci ze ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej „Limanowa-Salaszczyzna-Jaworz”: miejsce I – Artur Bulanda klasa 2b IV LO w Limanowej, miejsce II – Maria Pasionek klasa 1b IV LO w Limanowej, wyróżnienie – Michał Wójtowicz klasa 2b IV LO w Limanowej.

23 czerwca br. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Limanowej wicestarosta Zbigniew Dutka dokonał uroczystego wręczenia dyplomów wszystkim uczestnikom konkursu plastycznego. Dodatkowo zwycięzcy oraz autorzy wyróżnionych prac otrzymali wspaniałe nagrody w formie wartościowych albumów, encyklopedii i atlasów.

Następnie szacowne grono laureatów i opiekunów udało się do budynku C, gdzie w korytarzu Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa znajduje się wystawa prac, którą można podziwiać w godzinach pracy tutaj. urzędu.

Konkurs miał na celu rozbudzenie u młodzieży zainteresowania przyrodą regionalną, kształtowanie nawyków kultury ekologicznej, nawiązanie kontaktu ze środowiskiem oraz promocję nowo powstałej ścieżki przyrodniczo-edukacyjnej „Limanowa-Salaszczyzna-Jaworz”.

Patronat medialny nad konkursem objęło Echo Limanowskie. Liczne przybycie młodzieży oraz miła atmosfera skłaniała do refleksji i planów na następne konkursy z dziedziny ekologii.

Piotr Ociepka

WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Konkurs ten jest kontynuacją mającego już kilkuletnią tradycję konkursu „Najlepsza Firma Powiatu Limanowskiego”.

W roku bieżącym konkurs organizowany jest w szerszym zakresie w trzech kategoriach: „Lider biznesu”, „Mecenas przedsiębiorczości” i w kategorii „Za szczególny wkład w rozwój powiatu limanowskiego”. W kategorii „Lider biznesu” będą mogli startować przedsiębiorcy w trzech grupach w zależności od ilości osób zatrudnianych w przedsiębiorstwie: mikroprzedsiębiorstwa (zatrudniające nie więcej niż 9 osób) małe przedsiębiorstwa (od 10-49 osób), i przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 49 pracowników. Kryteriami oceny przedsiębiorstw będzie: możliwość tworzenia nowych miejsc pracy, wysokość inwestycji, wydatki na szkolenia, wprowadzone nowe produkty oraz działalność społeczna i charytatywna.

W kategorii „Mecenas przedsiębiorczości” promowane będą osoby, których działania przyczyniają się do tworzenia korzystnych warunków dla przedsiębiorczości. Pod uwagę będą brane różnorakie inicjatywy wspierające rozwój przedsiębiorczości. Z kolei w kategorii „Za szczególny wkład w rozwój przedsiębiorczości” uhonorowana będzie osoba, która osiągnęła szczególne zasługi na rzecz społeczności lokalnej. Nagroda ta będzie wyrazem uznania wieloletniej pracy na rzecz Limanowszczyzny.

Nad całością przebiegu konkursu oraz wyborem laureatów czuwać będzie Kapituła Konkursowa, a rozstrzygnięcie konkursu nastąpi na przełomie września i października. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie wypełnionej ankiety konkursowej na adres Starostwa Powiatowego. Uczestnicy mogą być zgłoszeni przez samorządy lokalne a także instytucje działające na rzecz rozwoju lokalnej społeczności, w tym instytucje otoczenia biznesu; dodatkowo w kategorii „Lider biznesu” przedsiębiorcy mogą zgłosić również własne firmy. Więcej informacji dotyczących organizacji konkursu, nadsyłania ankiet konkursowych można uzyskać w Powiatowym Punkcie Wspierania Przedsiębiorczości i Obsługi Inwestora w Starostwie Powiatowym w Limanowej oraz na stronie internetowej www.powiat.limanowa.pl, a także pod nr tel. 337 5863, e-mail: rozwoj@powiat.limanowa.pl.

Informacje ze starostwa przygotowała:
Monika Cabala



Grupa Teatralna ZERO

„Teatr to potęga łącząca w swej istocie wszystkie dziedziny sztuki, a aktorzy - to misjonarze.

Żadna sztuka, ani żadna z poszczególnych nauk nie są w stanie oddziaływać tak mocno i skutecznie na duszę ludzką, jak scena (...)

Antoni Czechow

Są uczniami limanowskich gimnazjów i szkół średnich. Skład grupy nie jest stały, bo co roku ktoś odchodzi - najczęściej na studia, a przychodzi ktoś nowy. Spotykają się nieregularnie, czasem raz na tydzień, czasem codziennie. Bywa, że przed premierą przez kilka dni spędzają ze sobą czas od świtu do późnej nocy. Mają różne charaktery, usposobienia, poglądy, a jednak połączyła ich przyjaźń i ... miłość do teatru. Mowa o Młodzieżowej Grupie Teatralnej ZERO działającej przy Limanowskim Domu Kultury.

absolwentka Państwowej Szkoły Teatralnej w Krakowie, aktorka Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie, limanowianka Teresa Dzielska.

Zacząło się przed czterema laty, gdy ze strony dyrektor LDK Stanisławy Obrzut padła propozycja poprowadzenia zajęć teatralnych. Teresa, jeszcze nie tak dawno wychowanka Młodzieżowej Grupy Teatralnej SOTI działającej przy Domu Kultury, podjęła wyzwanie. Najpierw zagrali „Śluby panięskie”, później „Moralność pani

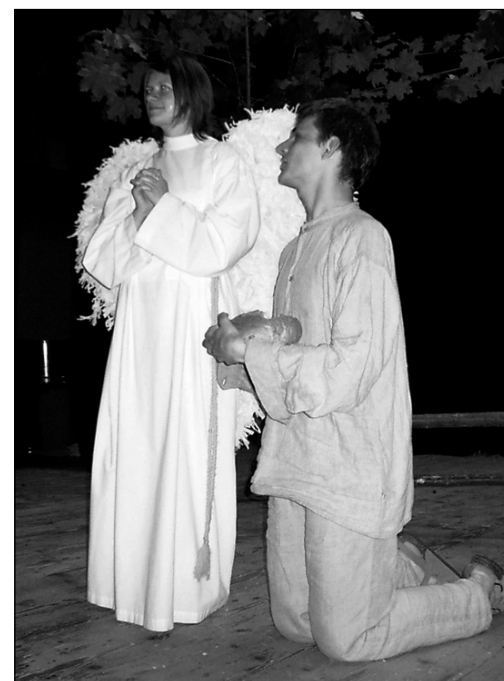
„Sztuka komiczna ma w największym stopniu zdolność właściwą wszelkiej sztuce w ogóle - zdolność widzenia sympatycznego. Dzięki tej umiejętności potrafi przyjmować życie ludzkie z wszystkimi jego brakami i słabostkami, z jego szaleństwem i grzechami. Rzeczy i zdarzenia zaczynają tracić swój ciężar materialny, pogarda roztapia się w śmiechu, a śmiech jest wyzwoleniem”

Ernst Cassirer

Teatr, sztuka sceniczna, aktorstwo - to ich życiowe pasje. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że w pewien sposób wzorem do naśladowania jest ich opiekunka,

Dulskiej”, „Samobójce” a ostatnią premierą były „Igraszki z diabłem”.

„Zagrali”... Tak naprawdę każda premiera to efekt mozolnej rocznej pracy.



„Jedną z najważniejszych zasad (...) brzmi: aktor powinien zdobyć umiejętność ukrywania swojej osobowości i takiego jej kształtowania, aby to od niego zależało, by w określonych rolach uczynić swą indywidualność nierozpoznawalną”

Johann Wolfgang Goethe



Najpierw spotykają się na czytaniu tekstu. Uczą się poprawnej interpretacji, zwracają uwagę na dykcję, wymowę. Po wstępnych czytaniach następuje przymiarka w obsadzeniu w rolach. Trzeba przyznać, że prowadzącej grupę Teresie Dzielskiej znakomicie się to udaje. Sceniczne postacie i fizycznie i psychicznie - ze względu na temperament i potencjał możliwości - dopasowane są do młodego aktora. Po wyćwiczeniu wygłaszania tekstu, przechodzą do kolejnego etapu - prób na scenie, już z kolejnością wejść, ustawieniem, gestami, ruchami.

- Ten etap uczy cierpliwości. Nieraz na swoje wejście trzeba czekać nawet dwie godziny, a później kilkanaście razy powtarzać ten sam fragment - przyznają młodzi aktorzy.

Gdy już zaczynają odgrywać swoją scenę mogą liczyć na setki cennych uwag ze strony Teresy. To niemal psychologiczny wykład na temat ludzkich zachowań: Jak reaguje przerażony człowiek? Jakimi gestami, bez użycia słów, wymusić na kimś odpowiedź? Jak okazać gniew? Te uwagi na temat życiowych sytuacji przekładają się na późniejszy autentyzm granych postaci. W ten sposób wykreowani bohaterowie mają swoje osobowości, swoje charaktery, swoje dusze. Są „żywymi ludźmi” i może to jest jedną z tajemnic granych przez Grupę ZERO przedstawień.

„Teatr jest aktywną refleksją nad samym sobą”

Novalis

Młodzi aktorzy sami przygotowują kostiumy, projektują scenografię, wykonują plakaty reklamujące sztukę, szukają sponsorów. W tym co robią widać prawdziwą fascynację teatrem i zaangażowanie.

- Są cudowni, wspólni. Wiele z nich ma prawdziwy talent. Zawsze mogę na nich liczyć. Bardzo się wszyscy zaprzyjaźniliśmy. Owszem, czasem muszę na nich nakrzyczeć, ale oni

wiedzą, że to z czystej sympatii, bo zależy mi na tym, aby to co robią, robili jak najlepiej - nie szczędzi słów uwielbienia pod ich adresem Teresa Dzielska.

„Przyglądamy się w lustrze chcąc zobaczyć własną twarz; przyglądamy się sztuce chcąc zobaczyć własną duszę”

George Bernard Shaw

Słowa zachwytu padają też z drugiej strony.

- Teraz można powiedzieć, że dużo już umiemy, ale to zasługa pani Teresy - twierdzi Kuba Sułkowski.

- Praca w ZERO nauczyła mnie, potrzepaną, pełną energii dziewczynę, odpowiedzialności, opanowania i cierpliwości. Żeby nie zepsuć tego, co zrobili inni, muszę powstrzymać emocje, muszę odpowiadać za innych i siebie - przyznaje Agnieszka Florek.

- To uczy też pracy w grupie. Każdy z nas ma inny charakter, więc nieraz potrzeba czasu i mocnych, rzeczowych argumentów, żeby dojść do porozumienia - dodaje Sylwek Piechura.

- Wreszcie gra na scenie ośmiela, dodaje pewności siebie, wzmacnia poczucie własnej wartości - uzupełnia Iza Kowalczyk.

Ostatnią premierą jaką młodzi adepci sztuki aktorskiej zaserwowali publiczności była lekka, przyjemna komedia czeskiego pisarza Jana Drda „Igraszki z diabłem”. Widownia nagrodziła spektakl zasłużonymi gromkimi brawami. Przedstawienie jest pogodną baśnią o diabelskich zakusach na ludzkie dusze i człowieczym pragnieniu miłości. Główną rolę poczciwego Marcina Kabata zagrał Jakub Sułkowski, zbója Sarka-Farkę - Nina Leszczyńska, ojca Scholastyka Sylwester Piechura, szatana Lucjusza - Paweł Jonarski, księżniczkę Disperandę Sylwia Marniak, Kasię - Agnieszka Florek, diabła Solfernusa - Jarosław Janiczek, Beliala - Iza Kowalczyk, Belzebuba - Małgorzata Lorek, Omnimora - Józef Król, Karbura - Łukasz Sukiennik, anioła Teofila - Ewelina Czech. Oprawę muzyczną przygotował Jarosław Brzeziński.

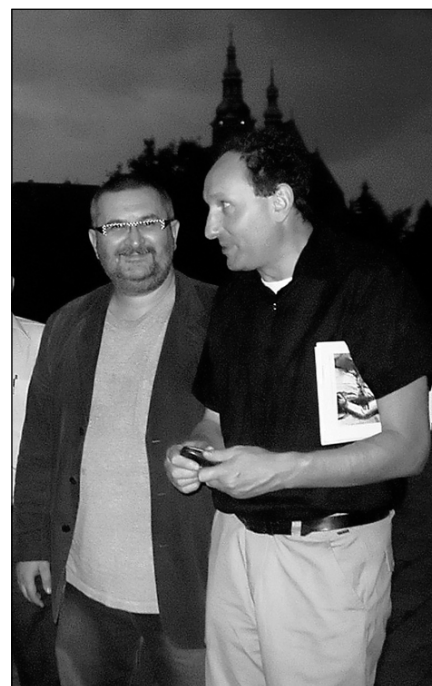
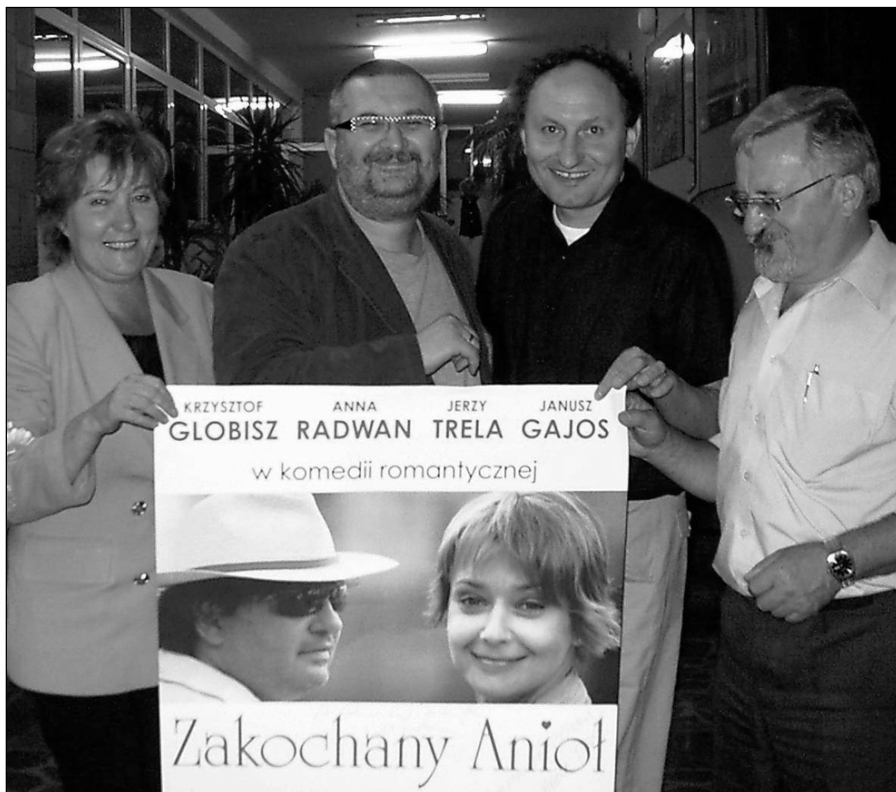
Bez pochlebstw można powiedzieć, że wśród występujących na scenie widać prawdziwe talenty. Bardzo prawdopodobne, że za kilka lat, już jako absolwenci szkół



teatralnych, będą wspominać, że początkiem była dla nich Grupa Teatralna ZERO. Aktorstwo w Krakowie studiuje już Zosia Zoń, która opuściła Zero przed rokiem, gdy zdała maturę. W tym kierunku chcą też pójść inni z grupy, choć na razie mówią o tym nieśmiało. „Echo limanowskie” wierzy w ich sukces i już teraz ściska kciuki!

Jolanta Bugajska

„Zakochany Anioł” Barona w Limanowej



Witold Beres i Artur „Baron” Więcek w Limanowej.

przezwiako „baran” wywodzące się od kręconych włosów Więcka. Szkolni koledzy reżysera znaleźli w filmie zdania-sentencje jeszcze z czasów nauki w „Mechaniku”, w tym osławione powiedzenie jednego z profesorów: „Prąd był cały czas”.

Twórcy okazali się bardzo serdecznymi ludźmi, którym sława nie uderzyła do głów. Spotkanie prowadził Marian Wójtowicz, a anielską atmosferę potęgowały małe amorki krążące po kinie. Na zakończenie scenarzyści żartobliwie obiecali, że następnym filmem będzie opowieść o Diablicy z Limanowej. Trzymamy za słowo!

Przed projekcją filmu w Limanowskim Domu Kultury. Stoją od lewej: Stanisława Obrzut - dyrektor LDK, Witold Beres - producent i współscenarzysta, Artur „Baron” Więcek - reżyser „Zakochanego Anioła”, Marian Wójtowicz - prowadzący spotkanie z publicznością.

Prawdziwą perełką dla miłośników polskiego kina były projekcje filmu „Zakochany Anioł” połączone ze spotkaniami z twórcami romantycznej komedii, które odbyły się w Limanowskim Domu Kultury. Dla mieszkańców Limanowej wydarzenie było tym bardziej znaczące, że współscenarzystą i reżyserem „Anioła” jest pochodzący stąd Artur „Baron” Więcek. A zatem na spotkaniu z „Baronem” oraz Witoldem Beresiem - producentem i drugim scenarzystą, a później także z aktorem Tomaszem Schimschinerem, przybyli nie tylko amatorzy polskiego kina, ale i szkolni koledzy Więcka oraz jego rodzina. Wśród nich nie zabrakło mamy reżysera - pani Anny Więcek.

Film spotkał się z owacyjnym przyjęciem publiczności. Widzowie dziękowali za ciepłą, sympatyczną opowieść z przesłaniem, która odbiega od współczesnego kina przemocy. Na pytania kinomanów twórcy zapowiedzieli, że nie będzie trzeciego odcinka „Anioła”, ale być

może powstanie inspirowany aniołami serial. Scenarzyści opowiadali o przyjęciu filmu w Hollywood.

- Po projekcji podszedł do nas reżyser „Robocop” Paul Verhoever i ze wzruszeniem przyznał, że to piękny film, bo nadziei w nim tyle ile w „Robokop II” - żartowali.

Anegdota tego wieczoru sypało się ze sceny mnóstwo.

- Dlaczego filmy o Aniołach? - padło pytanie publiczności.

- Robi się filmy o tym, co się zna - odpowiedzieli twórcy.

Publiczność dowiedziała się, że „Baronowi” dobrze współpracuje się z telewizją, bo gdy wymienia się jego nazwisko producenci reagują: „Baron? A to z tych Więcków!”. Tymczasem, jak się okazuje „Baron”, to zniekształcone przez niemieckiego kolegę



Na premierze filmu „Zakochany Anioł” nie zabrakło mamy reżysera, pani Anny Więcek.

Rozmowa z Arturem Więckiem

- Wiele osób pyta, czy będzie kolejny odcinek „Anioła”, ja dodam: czy będzie kolejny „Anioł” z Limanową w tle?

- Na pewno nie będzie trzeciego „Anioła”! Ale być może powstanie anielski serial. To zależy od telewizji. Pomysł już jest, a właściwie był jeszcze przed „Zakochanym Aniołem”. Są już napisane fragmenty odcinków. Zobaczymy, co zadecyduje telewizja. Jeśli udałoby się go zrealizować, to może część jakiejś historii przenieslibyśmy do Limanowej, czemu nie. Ale to nie dlatego, że ja stąd jestem, tylko dlatego, że szukałbym w tym mieście jakiejś fajnej energii, której nie ma gdzie indziej.

- W Limanowej jest jakaś „energia”?

- Tak! Cały czas jestem przekonany, że tak. Żyję energią wyniesioną stąd. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że miasto i miasteczka teraz bardzo się do siebie upodabiają. Ja szukałbym tu „energii” poprzez swoje wspomnienia. Gdy opowiadam historie, które tu przeżywałem, to znajomi słuchają w zachwycie...

- Jakie historie?

- Przeróżne! Niektóre są nie dla prasy. My, tu w Limanowej, byliśmy w artystycznym żywiole. Chodziliśmy po górach. Mieliliśmy eskapady z dziewczynami, które przyjeżdżały na obozy sportowe. Na basenie w Limanowej poznawaliśmy fantastycznych ludzi z całej Polski. Na Rajdzie Węgrzynowicza byliśmy wiodącą grupą. Takich wspomnień jest mnóstwo! A gdy stąd wyjechaliśmy to, co podkreślają wszyscy moi znajomi, nie mieliśmy problemów w żadnym dużym mieście. Byliśmy otwarci, dowcipni, nie mieliśmy kompleksów, a równocześnie nieśliśmy z sobą limanowską serdeczność, optymizm. Właśnie tym tropem szedłem realizując film. Takie są „Anioły”. Ja to niosę stąd, z tego miasta.

- Łatwo było się Panu, osobie z małego miasteczka, przebić w branży filmowej?

- Chyba tak samo jak wszystkim. To jest bardzo ciężki kawałek chleba. Muszę jednak przyznać, że mi szło to strasznie łatwo. Czasami to jest aż przerażające, że właściwie wszystko mi się udawało...

- A wierzy Pan w Anioły i ich pomoc?

- Oczywiście, że tak, a właściwie wierzę w jakąś „fajną energię”. Anioły to skrót, symbol. To nie są fececi ze skrzydłami. Chodzi o potrzebę pozytywnego myślenia, potrzebę dobrego życia. Jak ty masz dobrą energię, jesteś w porządku wobec innych, to świat ci to oddaje. Choć dodajmy, że ludzie mówią, że ja po prostu mam bardzo duży talent... (śmiesz)

- W to nie wątpię.

- To pewnie mi pomogło. Bo tak naprawdę do branży filmowej dostałem się przez przypadek.

- Przez przypadek?

- Tak, i to właściwie dzięki Limanowej. Kończyłem wieczorowo Technikum Samochodowe. Waletowałem w akademiku u starszego kolegi Wieśka Dudka. Tam, dzięki niemu pozna-

łem reżysera, który z kolei wciągnął mnie w środowisko filmowe.

- Więc reżyseria nie była świadomym wyborem?

- Skąd! Owszem, chciałem być pisarzem, scenarzystą, ale reżyseria mnie nie pociągała. Swoją drogą to fascynujące, jak to się w życiu człowieka układa. W podstawówce miałem kłopoty przez Fredka Bulandę. Byłem dobrym uczniem i w siódmej klasie spadł do nas Fredek, który po raz któryś nie przeszedł. Zakolegowałem się z nim i oto ja wcześniej dobry uczeń, w siódmej klasie na półrocze miałem dwie lufy. Wszyscy starali się nas rozdzielić, ale myśmy się niesamowicie lubili. Szkoła wysłała nas do psychologa. Przeszliśmy badania, a potem Pani zapytała nas, co chcemy robić w życiu. Fredek odpowiedział, że chciałby chodzić po drzewach. To dlatego, że mieliśmy taką zabawę: goniliśmy się po lasku koło parku skacząc po drzewach, bez dotykania ziemi. Ja szukałem czegoś, żeby przebić Fredka. I powiedziałem: a ja to bym chciał być reżyserem filmowym... Zobacz, jak to się plecie w życiu. Sami niechcący wymyślamy swój los... Potem nie zamierzałem studiować reżyserii. Chciałem być pisarzem. Pisałem etiudy, pomagałem przerabiać teksty.

- O czym były te młodzieńcze teksty?

- Zrobiliśmy w Łodzi świetną etiudę ze spowiedzi Stawrogina. Pisaliśmy przeróżne, oryginalne teksty. Jedna etiuda mówiła np. o ucieczce z miasta na wieś, a zagrał w nim Peszek. Jednak gdy obserwowałem realizację filmu zrozumiałem, że moje teksty to jedno, a co z tego powstanie, to już rola reżysera. Pomyślałem, że ktoś mało utalentowany potrafi zepsuć to, co ja napiszę. Zacząłem dużo czytać na temat reżyserii, robić filmy promocyjne, poznawać rzemiosło. Tak naprawdę reżyser musi mieć 600 tys. talentów. To były lata.

- Jako reżyser kieruje Pan każdym gestem aktora?

- Ja oczywiście muszę powiedzieć, co chcę. Natomiast dobry aktor ma swoje gesty. Muszę jednak kontrolować, czy to idzie w zamierzonym przeze mnie kierunku. Czasem jest tak, że aktor proponuje coś zupełnie innego i nagle okazuje się, że to jest dobre, że można to wykorzystać. Tak naprawdę reżyseria polega na tym, by słuchać i wykorzystywać pomysły innych ludzi. To się prosto mówi, ale tylko wtedy można to wykorzystać, gdy wie się, co chce się zrobić.

- Trudno było pozyskać np. Janusza Gajosa dla potrzeb filmu?

- Nie. Podobał mu się tekst. Ważne było też to, że w filmie gra Jurek Trela. Po pierwszej części wszyscy aktorzy byli zachwyceni. To też było decydujące, że zgodziliśmy się na realizację drugiej części.

- A skąd pomysły na scenariusze?

- Z „Aniołami” to było trochę tak z buntu. Przecież ten świat nie jest tylko zły, brutalny. Z Witkiem Beresiem doszliśmy do wniosku, że potrzebna jest dobra, pozytywna energia, historia, która będzie kontrą wobec tego, co się w polskim kinie dzieje. Żeby nie było to oceniane w katego-

(ciąg dalszy na stronie 79)

STRONA MŁODYCH • STRONA MŁODYCH

„Spotkajmy się u Źródła”

LEDNICA 2005

4 czerwca br. odbyło się kolejne spotkanie młodzieży na Polach Lednickich. Tegorocznym hasłem Lednicy był cytat: „Spotkajmy się u Źródła”. Spotkanie to, zresztą jak już od wielu lat, zgromadziło ogromne rzesze młodych ludzi - zebranych wokół Chrystusa. Również limanowska młodzież brała już po raz czwarty udział w tym niesamowitym wydarzeniu.

Lednica dla nas młodych ma szczególne znaczenie. To właśnie tutaj stajemy się świadkami Chrystusa. To właśnie te spotkania, u źródeł chrzcielnych Polski, kształtują nas - młodych, ucząc odwagi, radości, młodzieńczego entuzjazmu, ale także odpowiedzialności. Spędzenie nocy właśnie nad Lednicą, w morzu ognia, na modlitwie, staje się obyczajem i piękną tradycją. Nie być w tę noc nad Lednicą, to nie dopełnić czegoś ważnego. Lednica stała się dla nas - młodych zegarem odmierzającym rytm przyszłości. Potrafi ona również przemawiać do nas w niepowtarzalny sposób poprzez różnorodne symbole - lednicki śpiew, taniec, przejście przez rybę potwierdzające nasz wybór Chrystusa, wniesienie relikwii św. Wojciecha czy ogromnej monstrancji. Najpiękniejsze jednak w spotkaniach lednickich jest to, że młodzi ludzie potrafią modlić się tańcem, śpiewem, potrafią głośno krzyczeć, ale równocześnie umieją też trwać w ciszy na modlitwie i adoracji.



Co roku jedną z najważniejszych części programu było przemówienie Ojca Świętego - Jana Pawła II. To właśnie na te słowa czekali młodzi z niecierpliwością. Choć w tym roku przesłanie skierował do nas Benedykt XVI, to jednak wszyscy wiedzieli, że Jan Paweł II był z nami obecny duchowo. Przecież każdy z nas pamięta jego słowa wypowiedziane właśnie tu na Polach Lednickich kilka lat temu: „Nie bój się! Wypłynij na głębie. Jest przy tobie Chrystus.”

Każde spotkanie kończy się przejściem przez rybę. Jest to bardzo ważny element czuwania, ale ogromnie trudny do spełnienia. Przejście przez olbrzymią, metalową konstrukcję w kształcie ryby o trzeciej, czwartej rano, w zimnie, strugach deszczu przy ogromnym zmęczeniu wymaga ogromnego wysiłku i hartu ducha, ale bez tego Lednica nie miałyby sensu.

My - młodzi z Limanowej przeżyliśmy już wiele nad Lednicą. Największą zagadką jest tu zawsze pogoda. W ciągu tych czterech lat uczestniczyliśmy w spotkaniach w przerażającym zimnie, ogromnym upale, aż wreszcie w tym roku w niekończącej się ulewie i burzy. A co było w tym najdziwniejsze? To właśnie młodzi ludzie potrafiący się cieszyć nawet z deszczu. To właśnie podczas ulewy umieli oni najpiękniej poprzez śpiew i taniec chwalić Pana. Jak się okazało strugi deszczu i błyskawice, wbrew zdziwieniu starszych, stały się tutaj jedną z atrakcji.

Lednica ma swój „niepowtarzalny charakter”. Gdy pojedzie się tam raz, co roku będzie się tam wracać. Spotkanie młodzieży na Polach Lednickich to naprawdę niesamowite przeżycie, ale aby to zrozumieć trzeba tam pojechać!





Tekst: Katarzyna Sochacka
uczennica kl.2. I LO w Limanowej
Fotografie: Grzegorz Majka

(dokończenie ze strony 16)

Rozmowa z Arturem Więckiem

riach prawdopodobieństwa, bohaterem uczyniliśmy anioła. Inaczej historia mogłaby być postrzegana jako naiwna, głupia, bo przecież życie tak nie wygląda. Tylko Anioł sprawił, że mogliśmy bez hamulców pokazać, że świat jest piękny. Anioł dawał więcej możliwości pokazania dobrej energii, choć z drugiej strony dobra postać w kinie, to najnudniejszy bohater.

- *To dlatego wybraliście formę ciepłej komedii?*

- Na poważnie opowiadać o Aniołach i o tym, że świat jest piękny, nie było sensu. Pierwszy „Anioł” był trochę inny. Stwierdziłem, że łatwo się śmiać, gdy wszystko jest dobrze. A co wtedy, gdy przychodzi śmierć? To właśnie wówczas trzeba pokazać pozytywne patrzanie na świat. Więc pierwszy „Anioł” nie do końca był komedią. To było ciepłe, miłe, radosne, ale nie śmieszne. Ale po tej historii mogliśmy się już bawić.

- *W „Zakochanym Aniele” też są momenty, gdy od śmiechu przechodzimy do refleksyjnej powagi.*

- Ja tak lubię. Takie chyba jest życie. Może nie śmieszne, ale radosne. Radosne mimo wszystko... Warto mieć w sobie energię, która powie „życie jest fajne!”

- *To ciepło, serdeczność, wypływają chyba z Pana charakteru?*

- Tak, z pewnością to też. Oczywiście w realizacji filmu duża część to rzemiosło, ale jest też głowa, charakter, wrażliwość, to co się nosi w sobie. To zawsze znajduje odbicie na ekranie.

- *A jest jakiś bohater, który jest w pewnym stopniu Pana odbiciem?*

- Nie szukałbym w ten sposób. Myślę, że po prostu energia tego filmu to jest moja energia. Po prostu jestem „pozytywnie zakrecony”.

- *A ta filmowa miłość to z własnego doświadczenia?*

- Z doświadczenia dnia codziennego. Miłości mamy bardzo dużo, to dla nas codzienność.

- *Taka romantyczna, piękna miłość?*

- Bo my z Beresiem jesteśmy romantyczni i tylko piękne miłości przeżywamy.

- *Jest Pan zadowolony z „Aniołów”?*

- Bardzo. Mam wielki sentyment do pierwszego „Anioła”. Wiem, że z punktu widzenia zawodowego drugi film jest lepszy, ale mam wrażenie, że „Anioł w Krakowie” mógł być jeden a „Zakochanych aniołów” może być dużo.

- *Dziękuję za rozmowę i życzę jak najwięcej dalszych sukcesów.*

Tekst i fotografie: Jolanta Bugajska



II Gala Kyokushin Karate

Limanowa górą!

W pierwszą sobotę lata w hali sportowej Zespołu Szkół Samorządowych nr 3 odbyła się II Gala Kyokushin Karate, w ramach której rywalizowały ekipy z Zakopanego pod wodzą senseia Włodzimierza Weselskiego (3 DAN) i Limanowej, których trenuje sensei Edward Goliński (3 DAN). Limanowianie ostro przygotowywali się do tych zawodów, chcieli bowiem wziąć rewanż za ubiegłoroczne spotkanie, kiedy to górą byli rywale. Po raz pierwszy mieli również okazję walczyć na własnym tatami, które zostało zakupione dzięki decyzji i wsparciu władz i rady miasta. Nowa mata, którą burmistrz Marek Czczótka przekazał uroczystie na rzecz klubu, przyniosła szczęście gospodarzom. Na początku walczyli juniorzy, którzy postawili starszym kolegom wysoko poprzeczkę – na trzy stoczone walki – wygrali dwie (Marek Król i Krzysztof Włodarczyk). Wyniki konkurencji seniorów ważyły się do samego końca, gdyż po czterech pojedynkach był remis 2:2, na który zapracowali Adam Kasperski (wygrana przez wskazanie sędziów) i Marek Jasica (zwyciężył po zaciętej walce dzięki różnicy wagi). O sporym pechu może mówić Marcin Gancarczyk, który doznał kontuzji w drugiej rundzie, dzięki czemu punkt przypadł w udziale zawodnikom spod Giewontu. Walką

wieczoru okazał się pojedynek pomiędzy Zbigniewem Gagolą (1 DAN) i Grzegorzem Popiołkiem (1 DAN), utytułowanymi zawodnikami i „odwiecznymi” rywalami, który miał przesądzić o tym, kto zostanie tryumfátorem gali. Pierwsze dwie rundy nie przyniosły rozstrzygnięcia, dopiero w trzeciej lepszy okazał się Gagola, zapewniając tym samym zwycięstwo dla Limanowej. Licznie zgromadzona publiczność miała okazję podziwiać nie tylko karateków, ale i występy dziewczęcych zespołów tanecznych i grupy break dance. Swoją sztukę zaprezentował również sensei Edward Goliński, prezes LKKK, który dał pokaz tamashiwari (sztuka łamania twardych przedmiotów), czym zaskarbił sobie aplauz publiczności. Limanowskich i zakopiańskich zawodników oklaskiwali również znakomici goście, między innymi, sensei Ewa Pawlikowska (2 DAN) z Nowego Targu, wielokrotna mistrzyni świata i sensei Roman Kęska (4 DAN) przedstawiciel Polskiego Związku Karate i II trener kadry narodowej, który nadzorował pracę sędziów. Nie mogło również zabraknąć przedstawicieli władz lokalnych Limanowej i okolicznych gmin. Impreza ta nie mogłaby się odbyć, gdyby nie wsparcie organizacyjne i pomoc sponsorów: Krzysztofa Gaika (firma Prodach), Marka Motaka



(firma Decker), Pawła, Mieczysława, Zdzisława i Stanisława Puchów, Henryka Zająca, Ignacego Włodarczyka (Limblach), Roberta Dyrka, Leszka Luberdy, Sebastiana Króla, Ryszarda Gیزی, Jana Młodzińskiego, Jana Gaika (Transblach) i Jarosława Włodarczyka.
Skład sędziowski: Zbigniew Goliński (2 DAN) – sędzia prowadzący, Józef Haszczyk (1 DAN), Tadeusz Wrona (2 kyu), Piotr Baran (2 kyu), Piotr Ciuła (2 kyu) – sędziowie boczni.

Zawodnicy:

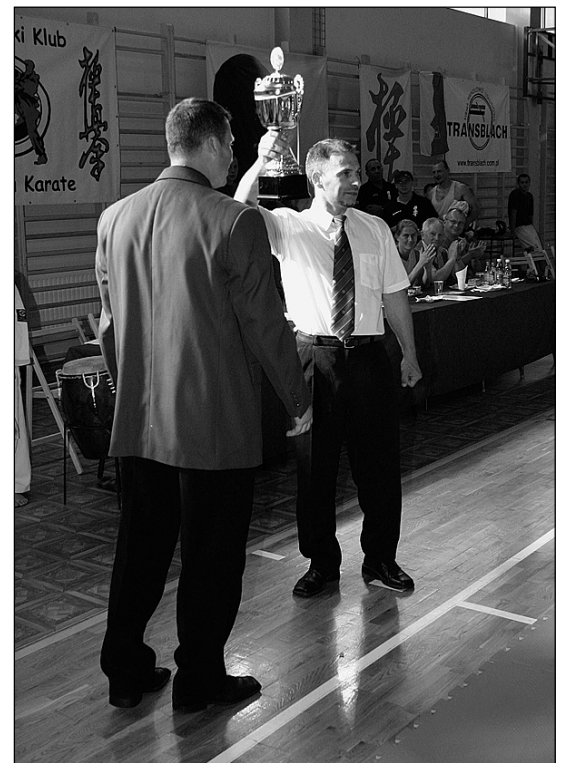
Goście: seniorzy - Rafał Nędza, Grzegorz Popiołek, Marcin Gąsiorowski, Marek Kacwin, Jan Gąsiorowski; juniorzy - Tadeusz Florek, Krzysztof Herman, Bartłomiej Gąsienica.

Gospodarze: seniorzy – Robert Sułkiennik, Zbigniew Gagola, Marek Jasica, Marcin Gancarczyk, Adam Kasperski; juniorzy: Marcin Król, Krzysztof Włodarczyk, Marcin Guzik.

Zbigniew Goliński



fot. Dariusz Ociepka



II Limanowski Ekstremalny Maraton Pieszy

KIERAT 2005

Ekstremalna zabawa w ekstremalnej pogodzie

Mimo ulewnego deszczu i wyjątkowo niskiej temperatury, 148 śmiałków wyruszyło w piątek o godzinie 17⁰⁰ sprzed limanowskiego hotelu „Siwy Brzeg” na podbój Beskidu Wyspowego. Wśród startujących były 22 kobiety oraz 12 juniorów.

Już samo wyruszenie w góry przy tej wyjątkowo trudnej pogodzie wymagało sporej odwagi, tym bardziej zadziwia fakt, że prawie wszyscy uczestnicy dotarli do oddalonego o 15 km od startu drugiego punktu kontrolnego, a tylko nieliczni zrezygnowali ze zdobycia szczytu królowej Beskidu Wyspowego - Mogielicy.

Do półmetka dotarła ponad połowa startujących - 75 osób, pierwszy pojawił się tu Tomasz Koguciuk, który wyruszył dalej, nie czekając aż nadejdą kolejni zawodnicy: Mirosław Szczurek i Sławomir Dajema. Trasa, z założenia trudna, w panujących warunkach pogodowych stała się trudna do kwadratu. Środkowy odcinek trasy, wymagający wyjątkowych umiejętności nawigacyjnych oraz zdolności radzenia sobie w górach w najtrudniejszych warunkach, przyhamował nieco najszybszych zawodników, którzy dotarli tu jeszcze przed wschodem słońca. Mimo gęstej mgły ograniczającej widoczność do kilku metrów oraz wszechogarniającej ciemności, poradzili sobie, a poprawa warunków atmosferycznych w sobotę pozwoliła im na nadrobienie strat. Pierwszy na mecie pojawił się Tomasz Koguciuk z Chełmna, który całą trasę przebiegł w rewelacyjnym czasie 15 godzin i 26 minut. Następny pojawił się na mecie Mirosław Szczurek z Tarnowa, a za nim Sławomir Dajema z Zabierowa. W sumie trasę maratonu przeszło w całości, mieszcząc się w wyznaczonym 30-godzinny limicie czasu aż 29 uczestników. Były wśród nich 3 przedstawicielki płci pięknej: Marta Kaszałowicz z Mrągowa, Małgorzata



LOK.	IMIĘ I NAZWISKO	ROK UR.	MIEJSCOWOŚĆ	KLUB	WYNIK	
					km	czas
1	Tomasz Koguciuk	1981	Chełm		100	15:26
2	Mirosław Szczurek	1969	Tarnów		100	18:04
3	Sławomir Dajema	1979	Zabierzów	Zgórmysyny	100	18:25
4	Marcin Krasuski	1972	Warszawa	Warsaw Heroes	100	18:30
5	Maciej Mierzwa	1979	Kraków		100	19:40
5	Maciej Dubaj	1981	Kraków	STAŁA DEZORIENTACJI	100	19:40
7	Zbigniew Hornik	1956	Kozięgłowy	SKO "Kompas"	100	20:10
8	Artur Szmudziński	1968	Świnoujście	Mbrskie Stwory	100	20:34
8	Adam Kędziora	1975	Warszawa	CHATTER POLSKA	100	20:34
8	Dariusz Rałowski	1968	Świnoujście	Mbrskie Stwory	100	20:34
11	Jan Gracjasz	1955	Kraków	WAWEL	100	20:39
12	Przemysław Stefańczyk	1971	Świnoujście	Mbrskie Stwory	100	22:44
13	Bartosz Gicala	1982	Kraków		100	23:54
14	Piotr Buciak	1979	Szczecin	KTE Styki	100	24:19
15	Michał Glinka	1976	Praszka		100	24:27
16	Leszek Herman-Łżycki	1958	Warszawa		100	24:46
17	Michał Frankowski	1980	Kraków		100	24:59
18	Andrzej Tymirski	1965	Warszawa		100	26:39
19	Piotr Gruszkowski	1967	Kraków		100	26:55
19	Mariusz Maryniak	1976	Melec	TS Compass	100	26:55
21	Marta Kaszałowicz	1982	Mrągowo		100	26:59
21	Rafał Górski	1974	Łódź	Magazyn Obywatel	100	26:59
23	Krzysztof Wiktorowski	1954	Łódź		100	27:05
24	Paweł Szarlip	1979	Lublin	KlnO PTTK Inochodziec	100	28:20
25	Małgorzata Antosik	1982	Warszawa	KTE Styki	100	28:22
26	Wojciech Kołodziejczyk	1980	Królewiec	Związek Strzelecki	100	29:07
26	Jacek Korpak	1974	Mbrawica		100	29:07
28	Dorota Stefańska	1976	Warszawa		100	29:16
28	Bartłomiej Staszak	1972	Katowice		100	29:16

Antosik i Dorota Stefańska obie z Warszawy. Najszybszą okazała się Marta Kaszałowicz, osiągając metę po niespełna 27 godzinach marszu. Wszyscy uczestnicy maratonu dotarli po trudach wędrówki do bazy lub do swoich domów, choć na ostatnich organizatorzy w napięciu czekali aż do godziny 2³⁰ w nocy z soboty na niedzielę. Na szczęście obyło się bez wypadków oraz poważniejszych kontuzji.

Niepowtarzalna atmosfera, zmagania z własnymi słabościami oraz trudnym terenem, to niezapomniane wrażenia z limanowskiego maratonu pieszego, opisują je sami uczestnicy. Oddajemy im więc głos publikując fragmenty tych wspomnień.

Jak było?

(...) Pośród ciemności nocy, mgły i czasami ulewnego deszczu zrobiło się o wiele raźniej. Mimo mojego upodobania do samotności w takich warunkach grupa to jednak grupa - bardzo pomaga (głównie na psychikę). Niestety nic nam nie pomogło w odnalezieniu czarnego szlaku. Po kilku manewrach typu: „a może tu”, „a może tam” nie mieliśmy już ani czarnego szlaku, ani zielonego, który nas do tej pory prowadził, ani nawet pojęcia gdzie właściwie jesteśmy. Wspomniany przed chwilą deszcz (padał już od tygodnia) zamienił drogi w górskie strumyki, strumyki w rwące strumienie, a strumienie w przewalające się metry sześciennie brudnej, huczącej po kamieniach cieczy. Wszystkie ścieżki jakoś się dziwnie nagle skończyły. Widoczność siadła do kilku metrów. Las zrobił się gęstszy. Zbocza bardziej strome. Ziemia bardziej gliniasta i śliska. Jakoś więcej korzeni zaczęło łapać nas za nogi. Wysokie trawy wlewały litrami wodę do butów a młode świerki wiadrami za kołnierzy...

„To lubię...” chciałbym powiedzieć słowami jednego takiego poety, gdyby nie fakt, że ja to uwielbiam... pasjami uwielbiam... :)

Nie powiedziałem tego chłopakom, bo pomyśleliby jeszcze, że specjalnie ich wpuściłem w ten kanał :, ale poczułem się w swoim żywiole. Potężna, prawie wszechwładna przyroda wokoło stroży swoje konary jakby chciała powiedzieć: „no, mam cię bratku”.

Oczywiście, że wcale się jej nie boję, ale lubię ją taką :) - wolną od warstw betonu i asfaltu.

A wracając do naszego niegodnego położenia: szybko zdaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy w dolinie potoku, który na mapie nazywa się Wierzbienica. W dół doliny prowadziła droga, ale kłopot był w tym, że wiła się wzdłuż strumienia. Tak sobie przeskakiwała z jednej strony na drugą, czasami wprost prowadziła korytem. Naprawdę malowniczo to musi wyglądać w dzień, przy słonecznej pogodzie i niskim stanie wody... Uroczą rodzinną wycieczkę można sobie zrobić przeskakując z kamienia na kamień (z pewnością).

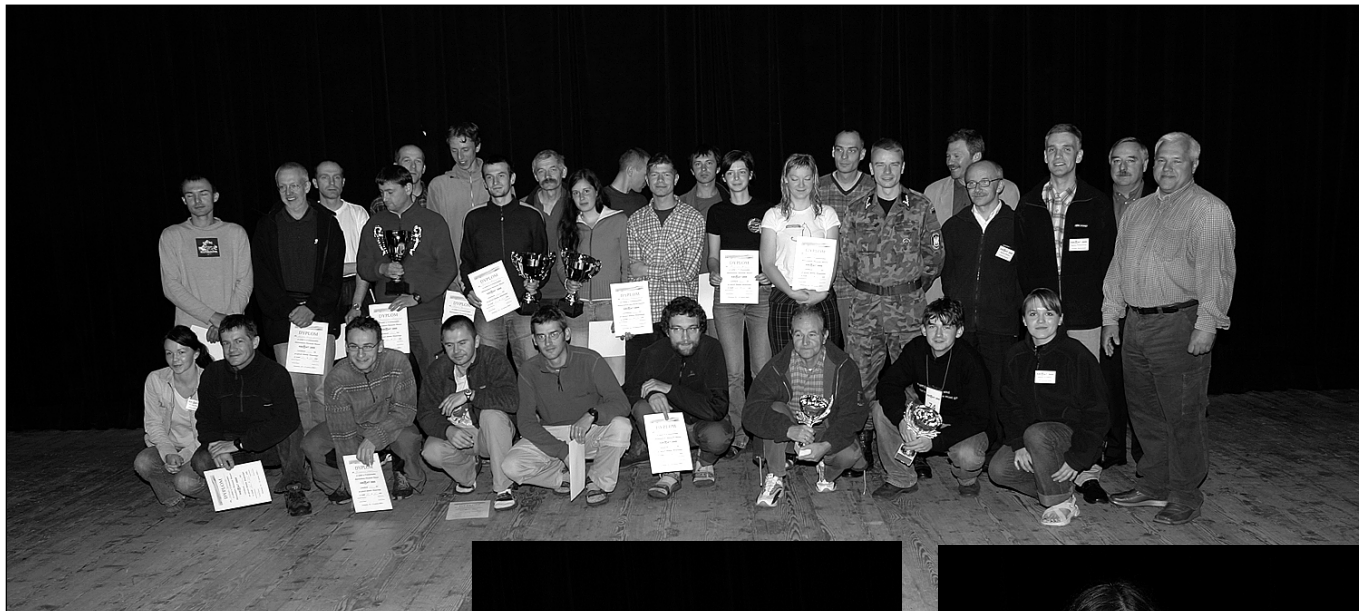
Tylko, że tym razem to była noc, lało jak z cebra a wysoka woda rwała wartkim prądem próbując porwać wszystko, co w jej zasięgu. Raz, w akcie desperacji przeprawiliśmy się brodząc po kolana w wodzie. Nie znalazł się jednak taki, który zaproponowałby to po raz kolejny :)... Tak więc



dalej brnęliśmy przez gąszcz w pewnej wysokości nad strumieniem, czasami tylko schodząc niżej, by sprawdzić, czy droga znowu nie przeszła na naszą stronę...

Umęczyliśmy się, umoczyliśmy, ubłociliśmy... szkoda gadać. Nic jednak, co piękne nie może trwać wiecznie, po jakichś dwóch godzinach zaciętej walki wydostaliśmy się na asfalt (...)

Andrzej Tymiński ►



Mój Kierat

(...) Odcinek między punktami 4 a 5 był zdecydowanie najbardziej myl-ny. Tam nastąpił kluczowy moment, jak się potem okazało, decydujący o kolejności na mecie. Biegłem jako trzeci. W pewnym momencie na rozdrożu dróg, w ostatniej chwili zauważyłem, że zielony szlak odbija w lewą stronę. Natomiast Mirek i Sławek pobiegli prosto. Krzyknąłem do nich, że szlak chyba skręca, po czym zacząłem szukać potwierdzenia szlaku. Nie wiem, czy zawrócili, czy może chcieli na przełaj dobiec do szlaku. Potwierdzenie było kilkadziesiąt metrów dalej od rozwidlenia. Tak więc dalej biegłem już sam, jednak byłem pewien, że chłopaki zaraz mnie dogonią. Kilkaset metrów dalej znów czyhał haczyk, w postaci mylnie oznakowanego początku szlaku czarnego. Trochę się tam wahałem, w którym kierunku się udać. Po chwili z kompasem w rękę pobiegłem dróżką przez łąkę początkowo skręcając w lewo o 135 stopni. Na szczęście czarny szlak pojawił się kilkadziesiąt metrów dalej na końcu polany. Dalej, czym prędzej postanowiłem zbiegać szlakiem w dół, aby szybciej do szosy. Po drodze pełno było bocznych odgałęzień, szlak był słabo oznakowany. Zaczynało się ściemniać, ale na szczęście zdążyłem zbiec do cywilizacji przed nocą. Teraz sobie myślę, że nieco nadłożyłem (można było pobiec dróżkami grzbietem do Mszany Górnej) ale i tak był to wariant bezpieczny i dosyć szybki. Noc na szczęście zastała mnie dopiero na szosie w Lubomierzu. Do



Zwycięzca II Limanowskiego Maratonu Pieszego - Tomasz Koguciuk z Chelмна.

U góry: Nagrodzeni uczestnicy maratonu, organizatorzy, sędziowie oraz władze samorządowe miasta i powiatu.

punktu 5 dotarłem o 20²⁵. Tam chwilę postać, wypłem 2 kubki wody, zmieniłem mapę na kolejną stronę. To był chrzest mojego nowego mapnika. Muszę przyznać, że spisał się doskonale. Mapa była suchotka a ja przez cały czas miałem wolne ręce. (...)

(...) Do Jurkowa dotarłem przed czwartą. Jakież było moje zdziwienie, kiedy dowiedziałem się, że nadal jestem pierwszy. Okazało się, że na półmetku miałem 30 min przewagi, jednak biorąc pod uwagę moje zawirowania na dwóch ostatnich punktach byłem pewien, że stopniała ona do minimum. Opuszczając Jurków, miałem doskonały nastrój i „power’a w nogach”, rozpoczynający się dzień pozytywnie na mnie wpływał. W ogóle nie myślałem o czekających mnie



Najlepsza spośród kobiet - Marta Kaszałowicz z Mrągowa.

kilometrach. Po prostu uzupełniłem plynny i dalej w drogę! Asfaltem przez Porzeczkową, po drodze ścinając jedną z serpentyn zdobywałem kolejne metry n.p.m. po ok. godzinie osiągając przełęcz, na której byłem jakieś 9 godzin wcześniej. Zanim dotarłem do budki na punkcie 11, zdążyłem się nieco pogubić przy ostrym zbiegu w dół do doliny. Tam niepotrzebnie nadłożyłem z 1 km i po raz pierwszy odczuwałem lekkie skurcze w nogach. To szczególnie przy zbiegach, których było mnóstwo. Musiałem uważać na nogi, aby sytuacja się nie pogorszyła, ale na szczęście był to jedyny taki moment na całym dystansie. Potem pod górę drogą leśną, znów zdobywając wysokość. Chciałem dotrzeć do zielonego szlaku i nim podążać do punktu 12. Jednak już na górze,



Sędzia główny maratonu Andrzej Sochoń. Z tyłu główny organizator Kieratu, właściciel biura turystycznego „LIMATUR” Andrzej Pilawski.

gdy teren się wypłaszczał zauważyłem, że coś tu nie gra, znów kierunki się nie zgadzają i nachylenie terenu też nie. Są takie momenty, gdy trzeba zawierzyć kompasowi i to był właśnie ten moment. Po kilkuset metrach nastąpił zwrot o 180° w kierunku północnym. Tak znalazłem szlak zielony, a potem już łatwo, truchtem dotarłem do przełęczy i punktu 12. Tam czekało na mnie dwóch sympatycznych goprowców. Po chwili odpoczynku i pogawędki ruszyłem dalej. Czuję, że jest to dla mnie już ostatni odcinek. Chociaż do mety jeszcze 20 km, wiedziałem, że będzie dobrze. Jeszcze tylko dwie większe górkę i będę w domu (...)

(...)Wielkie dzięki organizatorom za trud włożony w przygotowanie tak udanej imprezy. A wysokość wpisowego (0 zł) i wysoka jakość świadczeń w bazie to chyba ewenement na skalę europejską w tego typu imprezach. Wielkie brawa! Dzięki wszystkim uczestnikom za przełamywanie barier i towarzystwo na trasie, szczególnie tym, z którymi się przemieszczałem na początku maratonu. Gdybym był sam, to pewnie bym się „podpałił” i później nie byłoby tak, jak było. Dzięki Wam za to, że dotarliście aż tu, do końca tej szczegółowej, może przydługiej relacji. Do zobaczenia na kolejnych imprezach!

Tomek Koguciuk

Opracowano na podst.: www.webpark.pl

Fotografie: Adam Soltys, arch. „LIMATUR”

Pamiętamy o papieżu Janie Pawle II

Ponad 200 uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich wzięło udział w III Rajdzie Szlakami Jana Pawła II organizowanym m.in. przez noszący imię Papieża-Polaka Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących. Turyści z Limanowej, Krakowa, Przyszowej, Szczyrzyca, Jodłownika, Łososiny Dolnej oraz z Węgier wędrowali szlakami Gorców, Beskidu Wyspowego i Sądeckiego. Niestety, z powodu niesprzyjającej aury, większość wybrała krótkie, jednodniowe trasy.

- Z założenia promujemy turystykę niewielkimi grupkami, wyciszoną, połączoną z modlitwą, kontemplacją w stylu wędrowek Karola Wojtyły. Rajd Szlakami Jana Pawła II to rodzaj „duszpasterstwa turystycznego”. Chodzimy po górach rozważając papieskie nauczanie i pamiętając o jego symbolicznych słowach „W górach chodź zawsze tak, aby nie gubić znaków” - wyjaśniała Urszula Własiuk z fundacji „Szlaki papieskie”.

Rajd zakończył się przy ZSTiO. Na mecie w dość nietypowych warunkach - w plenerze przy technikum, ks. proboszcz Józef Poręba odprawił mszę w intencji zmarłego papieża. W podsumowaniu uczestniczyły limanowskie władze a także Jerzy Rieger, który w młodości osobiście wędrował z Karolem Wojtyłą.

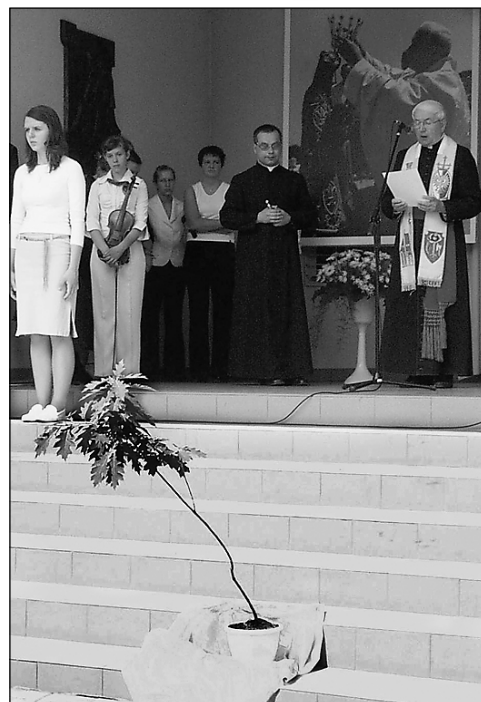
Drużyny startujące w Rajdzie otrzymały pamiątkowe znaczki, dyplomy i upominki książkowe. Na mecie ks. Jerzy Janeczek przeprowadził konkurs wiadomości o Światowych Dniach Młodzieży. Ocenione zostały także kroniki rajdu. W tej rywalizacji w kategorii młodzieży ponadgimnazjalnej wygrało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z Limanowej, a kategorii młodszych uczestników - Kółko Biblijno-Różańcowe z ZSS nr 1 w Limanowej.

Rajd papieski nie był jedynym aktem pamięci o Janie Pawle II. Kilka dni później przy Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących został zasadzony wadowicki „Dąb Pamięci Jana Pawła II”. Wcześniej młodzież ZSTiO brała udział w spotkaniu uczniów szkół papieskich w Wadowicach. Tam otrzymała drzewko z certyfikatem.

- Dzięki temu spotkaniu pogłęбилиśmy świadomość przynależności do szkół Jana Pawła II. Dąb będzie nam przypominać o zobowiązaniu kroczenia drogą wyznaczoną przez papieża - mówiła występująca w czasie uroczystości młodzież.

W uroczystości sadzenia dębu brały udział władze powiatu, oświaty, księża, przedstawiciele fundacji „Szlaki papieskie”, zakładów pracy i rodziców. Dąb papieski został zasadzony w specjalnie odgradzonym miejscu na zielonych plantach przed szkołą.

- To drzewo ma nam przypominać, że jesteśmy dłużnikami Jana Pawła II. Jego postawa i myśl kształtują nasze życie. Będziemy wzrastać i rozwijać się jak to drzewo. Papież mówił: „nie lękajcie się” głosząc sprzeciw wobec przeciętności i życia z dnia na dzień. Naszym powołaniem jest ciągle przekraczanie siebie, ciągle wypływanie na głębie - zauważyli Zbigniew Oleksy i Grażyna Szumilas.



Proboszcz bazyliki limanowskiej ks. J. Poręba poświęca „Dąb Pamięci Jana Pawła II” przywieziony z Wadowic.

Jolanta Bugajska

KAPLICA – VOTUM PRZY UL. JABŁONIECKIEJ I WIEJSKIEJ

Dzieje kaplicy

Przy rozstaju dróg, gdzie zbiegają się ul. Jabłoniecka i Wiejska, stoi urocza kaplica p.w. *Najświętszej Rodziny i Matki Boskiej Bolesnej*, ufundowana przez zasłużoną dla Limanowej rodzinę p. Sułkowskich. Dzieje tej wotywniej kaplicy są niezwykle, bo wiążą się z cudownym powrotem do zdrowia syna Józefa. *Gdy syn miał 7 lat – mówi matka p. Zofia Sułkowska – zauważono u niego objawy padaczki. Ataki powtarzały się nieraz dwa razy na dobę i trwały przez dwa lata. Modliłam się do Matki Boskiej Bolesnej Limanowskiej i prosiłam o uzdrowienie syna. Po spowiedzi świętej i Pierwszej Komunii Józia miałam niezwykle sen: Podczas snu zostało mi objawione, że Józio będzie miał atak padaczki jeszcze raz, a po nim nastąpi uzdrowienie. I tak też się stało. Staraliśmy się – mówią rodzice Józia, dziś dorosłego i zdrowego mężczyzny – w jakiś sposób MB Bolesnej Limanowskiej za to cudowne uzdrowienie wynagrodzić.*

Nieopodal ul. Jabłonieckiej stała nasłupna kapliczka skrzynkowa. W majowe wieczory odprawialiśmy przy niej nabożeństwa do Matki Najświętszej i w takiej modlitewnej atmosferze zrodziła się myśl o budowie większej – wotywniej kapliczki. Naturalnie ta myśl o większej kaplicy osiedlowej dojrzywała, ale nie z dnia na dzień. Wreszcie mąż – mówi p. Zofia – podjął męską decyzję i zdecydowaliśmy o budowie sporej kaplicy. Tę myśl podzielał również syn Andrzej, który wystarał się o dokumentację projektową i plany realizacyjne kaplicy. Poprosiłem – powiedział mi p. Andrzej Sułkowski – architekta mgr. inż. Leszka Piławskiego, aby w architekturze kaplicy nawiązał do naszej bazyliki. Architekt chętnie na to przystał i sporządził kilka wersji szkicowych, z których wybrałem jedną, z uwagą, aby wieżyczkę na sygnaturkę przekomponować. Po sporządzeniu kilku wersji sygnaturki wybrana została jedna do realizacji. Projekt kaplicy był już gotowy w 1992 roku. Natychmiast zabrano się do budowy i w listopadzie 1993 r. kaplica stanęła w stanie surowym.

Fundatorami kaplicy są: Zofia i Stanisław Sułkowscy oraz ich syn Andrzej, który sprawował nadzór nad całością prac. W akcie fundacyjnym czytamy m.in.: *Niech ta kaplica będzie votum wdzięczności rodziny Sułkowskich za uzdrowienie syna i wszystkie otrzymane łaski. Na wieczną rzecz pamiętkę tego historycznego dla całej rodziny Sułkowskich wydarzenia, niniejszy akt własnoręcznie przez Biskupa Piotra Bednarczyka podpisany, w kamień węgielny wbudowany, w kaplicę wmurowany zostaje* (Zob. J. Sz. Wroński, MD, R. XIX:1996, nr 3 (46), s. 45, 48).

Przy wznoszeniu kaplicy-wotum, oprócz fundatorów, pomagała cała rodzina Sułkowskich: Wiesław Gawlik – zięć wraz z żoną Barbarą, Stanisław Musiał – drugi zięć wraz z żoną Dorotą, Krzysztof Osuch – wnuk mieszkający na Śląsku, a także wspomniani już synowie Andrzej, Józef oraz Stanisław Sułkowscy. Majster budowlany – Kazimierz Abram z ulicy Wiejskiej wymurował kaplicę i on też wraz z synem Kazimierzem wykonał tynki i okładzinę kamienną. Józef Tokarz z Woli wykonał konstrukcję wieżyczki-sygnaturki i jej montaż. Jej pokrycia blachą miedzianą dokonano pod fachowym okiem Stanisława Dutki z Mordarki. Szczepan i Józef Szubrytowie z ul. Wiejskiej dokonali malowania wnętrza kaplicy. Szczepan Szubryt jest również autorem malowidła w absydzie, które powstało w 1994 roku. Władysław Abram – syn majstra z ul. Wiejskiej jest autorem ołtarza w drewnie. Można powiedzieć, iż ci ludzie podczas pracy żyli się z tą kaplicą i jest ona dla nich tym bardziej cenna i swojska. Poświęcenie



GALERIA

ślawne ulice i

kaplicy, której dokonał ks. bp Piotr Bednarczyk w obecności ks. prałata Józefa Poręby i kapłanów limanowskich, odbyło się 22 kwietnia 1995 r. w 45 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego przez Stanisława Sułkowskiego z Zofią Biernat ze Starej Wsi.

Architektura kaplicy

Kaplica ma wymiary: 7 x 4 m i może pomieścić nawet do 50 osób. Plan kaplicy jest podłużny, a nawa zamknięta jest od strony ołtarza półkolistą absydą, co wyraźnie nawiązuje do limanowskiej



przepruty został oknami, które zamknięte łukiem pełnym, wyraźnie wskazują na limanowski pierwowzór. Kaplica jest uroczą i niezwykle malowniczą, jej efekty światłocieniowe decydują o jej plastycznym obliczu. Należą się słowa uznania tak inwestorom, jak i architektowi: za wrażliwość na miejscową – swojską formę, która jest formą swojsko-regionalną, a zarazem swojsko-narodową. Powtórzę raz jeszcze: Kaplica nawiązuje wyraźnie do bazyliki limanowskiej tak w formie architektonicznej, jak również w programie ideowym, gdyż w szczycie fasady, podobnie jak w bazylice, znajduje się wizerunek MB Częstochowskiej – Królowej Korony Polskiej.

jako dowód wiary i wdzięczności naszych ojców i matek dla Tej, którą nazywamy Naszą Matką i Naszą Królową. Kaplica przy ul. Jablonieckiej i Wiejskiej jest widomym znakiem głębokiej wiary i wdzięczności za otrzymane łaski; jest dobrze pojętym przykładem budowania Domowego Kościoła pośród swoich.

W 10 rocznicę poświęcenia kaplicy-votum rodziny Sułkowskich, która minęła w tym roku w kwietniu, miejscowy poeta dedykuje z tej okazji wiersz modlitwę do medytacji:

*Spraw Panie,
abym wyspiewał Ci każdą pieśń,
wypowiedział każdy wiersz
nawet nie napisany,
każdy talent
mnożył przez Twą hojność.
Abym wszystkie stągwie
nappełnił po brzeg
i czynił to,
co rozkażesz.
Spraw, abym stał się
siewcą Twego słowa,
a wszelkie ziarno
umiało nazwać
Twoją miłość.
Niechaj horyzont
zawsze będzie światłem
- wtedy drogi proste
i każda noc
nie jest straszna.
Błogosław
moim krokom,
niechaj przyniosą
owoc.
Chroń
przed umierającą nadzieją*

Zbigniew Kazimierz Wrona

PORTRETÓW cz. 27

ich osobliwości

bazyliki. Kaplica wymurowana została z cegły i oblicowana kamieniem na wzór limanowskiej bazyliki. Opasujące ją przypory też wzorowane są na pierwowzorze. Dach nad kaplicą wysoki i dosyć stromy, posiada zaokrągloną połąć według wspomnianego pierwowzoru, a we frontonie daszek przyczółkowy przypomina projekt konkursowy limanowskiej świątyni. Również sygnaturka nawiązuje do barokowych hełmów bazyliki (zarówno wieży, jak i sygnaturki).

Wnętrze kaplicy jest salowe; czworobok (bez artykulacji ścian)

Płaskorzeźbę MB Częstochowskiej, jak również dwie płaskorzeźby na fasadzie obok wejścia wykonał p. Deptuła ze sztucznego marmuru. Kaplica swymi formami mówi do miejscowej ludności ich własnym językiem zarówno dla nich, jak i dla nas zrozumiałym.

Podsumowując należy wyrazić zadowolenie, że istnieją w Limanowej rodziny, które wdzięczność do Matki Najświętszej za otrzymane łaski, wyrażają fundowaniem kaplic. Piękny to gest i godny naśladowania. I dobrze, że upowszechnia się również zwyczaj umieszczania na fasadzie kaplic nazwisk fundatorów, dobroczyńców itd. Odczytują to jako fakt dokumentacji historycznej. Odejdą pokolenia, a kaplica pozostanie



„...Pragniemy aby w czasie wolnym od nauki wszystkie ziemie Polski zaroily się od gromadek młodych krajoznawców, by do nich mogły przemówić wszystkie góry i rzeki, wszystkie miasta, wsi, kościoły i zamki, chata polska i lud polski, by mogły przemówić swą przeszłością ...”

L. Węgrzynowicz.

XXVIII RAJD IM. L WĘGRZYNOWICZA

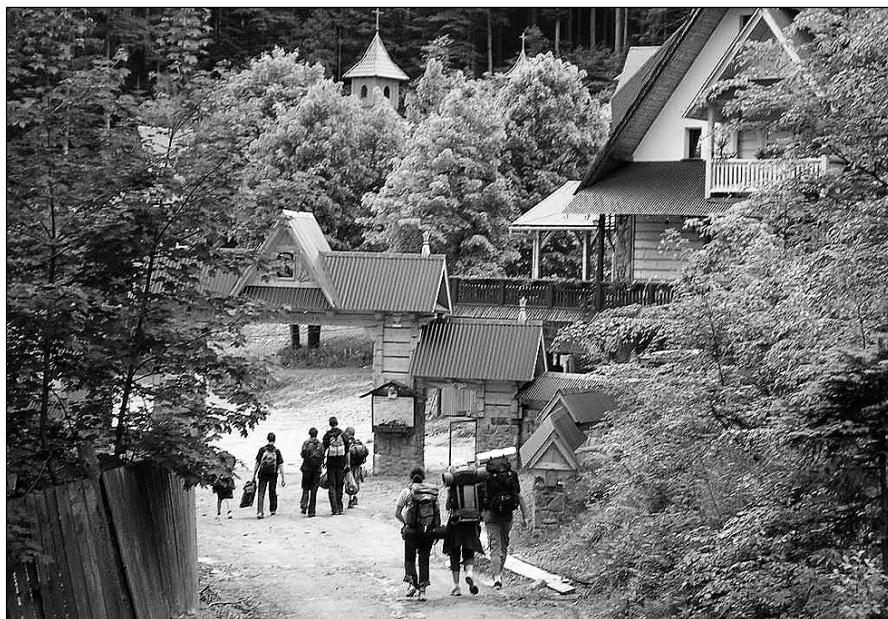


Informację o najstarszym rajdzie limanowskim zaczynamy słowami umieszczonymi w pierwszym numerze „Orlego Lotu”, który ukazał się w roku 1920. Pismo to było organem Kół Krajoznawczych Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Na czele Sekcji, a później Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży działającej pod opieką i z poparciem finansowym Ministerstwa Oświaty stanął Leopold Węgrzynowicz, pełniąc tę funkcję ponad 30 lat /1919 – 1950/. Wielkie umiejętności pedagogiczne i organizacyjne profesora Węgrzynowicza sprawiły, że rozwój krajoznawstwa po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był imponujący i szybko objął ogromną rzeszę młodzieży. L. Węgrzynowicz urodził się w Tuchowie, ale domem rodzinnym związany jest z Dobrą k. Limanowej i bardzo często wspominał swoje rodzinne strony, tutaj spędził ostatnie lata swego życia. Został pochowany na starym cmentarzu w Dobrej.

Dwudziesty ósmy Rajd im. L. Węgrzynowicza organizowany przez Komisję Młodzieżową ZO PTTK w Limanowej zgromadził ponad stu uczestników. Drużyny z opiekunami wędrowały przez najpiękniejsze partie Beskidu Wyspowego.

Trasy rajdowe przewidziane na pierwszy dzień zostały tak pomyślane, że mogą stanowić propozycję jednodniowych wakacyjnych wycieczek.

Trasa I:)(między Ostrą, a Cichoniem – Mogielica – Jurków / czas przejścia ok. 6 godz./



Grupa młodzieży na Śnieżnicy (1006 m npm).

fot. Stanisław Król

Wyprawa na **Mogielicę /1170m n.p.m./** - najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego. Warto ze szczytu zejść na malowniczą polanę „stomorgi” na zachodnim stoku. Wycieczkę można też zacząć przy kościele w Zalesiu wędrując drogą w górę aż na przełęcz Słopnicką, gdzie spotykamy się z zielonym szlakiem turystycznym im. L. Węgrzynowicza.

Trasa II: Kasina Wielka - Śnieżnica -)(Gruszowiec /ok. 3 godz./

Trasa na **Śnieżnicę /1006m n.p.m./** - zracji swego kształtu zwanej Widłatą Górą należy do najłatwiejszych. Na stokach góry znajduje się ośrodek rekolekcyjno-rekreacyjny dostępny dla wszystkich turystów, którzy uszanują jego charakter /możliwość noclegu/. Nieznakowaną ścieżką prowadzącą grzbietem, granicą rezerwatu leśnego można zejść do Dobrej.

Trasa III: Mszana Dolna – Czarny Dział – Ćwilin – Gruszowiec /ok. 5 godz./

Wyjście na **Ćwilin /1072m n.p.m./** - wyspowa góra o pięknej polanie szczytowej słynącej z rozległej panoramy należącej do najbardziej oryginalnych w całych Beskidach Zachodnich. Widok z Ćwilina był inspiracją dla wprowadze-

nia nazwy Beskid Wyspowy. Wakacyjną wycieczkę na Ćwilin można też zacząć w Jurkowie.

Trasa IV: Tymbark - Łopień – Dobra / ok. 4 godz./

Długi grzbiet **Łopienia /951m npm/** prowadzi równolegle do doliny Łososinki. Jedną z przyrodniczych osobliwości góry jest Jaskinia Zbójcka z dużą kolonią Podkowca Małego.

W drugim dniu młodzi turyści zwiedzali w Dobrej: bardzo ciekawe muzeum parafialne, stary kościół /XVII w/, szkołę im. L. Węgrzynowicza, miejsca pamięci na dobrzańskich cmentarzach i zapalili znicze na grobie patrona rajdu. Podsumowanie i zakończenie odbyło się w parku. Młodzież z zadowoleniem odbierała zasłużone dyplomy, puchary i nagrody. Ciekawe trasy, sprzyjająca pogoda i dobra organizacja sprawiły, że uczestnicy już myślą o rajdowym spotkaniu za rok.

Współorganizatorami rajdu byli: Starostwo Powiatowe w Limanowej, Urząd Miasta w Limanowej, Urząd Gminy w Dobrej, Urząd Gminy w Limanowej, Szk. Podst. im L. Węgrzynowicza w Dobrej, GOPR – Sekcja Operacyjna w Limanowej.

Stefan Bugajski

Muzyczne zmagania

VII Powiatowy Przeгляд Orkiestr Dętych w Laskowej

W dniu 12 czerwca br. w Laskowej odbyły się powiatowe eliminacje do XXVIII Małopolskiego Festiwalu Orkiestr Dętych Echo Trombity w Nowym Sączu. Organizatorem VII Powiatowego Przeğerądu Orkiestr Dętych był Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki w Laskowej.

W przeğeradzie udział wzięło 10 orkiestr z powiatu limanowskiego, których prezentacje oceniała Komisja Artystyczna w składzie: - Zenon Drabiński, Leszek Łopalewski, Irena Hyrc.

Po wysłuchaniu wszystkich orkiestr komisja przyznała następujące nagrody i wyróżnienia:

W grupie II – orkiestry Ochotniczych Straży Pożarnych:

I miejsce: Orkiestra Dęta OSP z Mszany Dolnej, dwa równorzędne II miejsca: Orkiestra Dęta OSP z Dobrej i Orkiestra Dęta „Wiolin” ze Słopnic, III miejsce: Orkiestra Dęta OSP „Tymbarski Ton” z Tymbaroku.

W grupie III – orkiestry młodzieżowe

I miejsce: Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Jaworznej, II miejsce: Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy Parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, wyróżnienie: Żeńska Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Limanowej.

W grupie IV – orkiestry parafialne:

I miejsce: Parafialna Orkiestra Dęta z Laskowej, II miejsce: Parafialna Orkiestra Dęta z Krosnej.

W grupie VI – big-bandy:

I miejsce: Big-Band „Echo Podhala” z Limanowej.

Do finału Festiwalu Echo Trombity w Nowym Sączu zakwalifikowały się orkiestry: Big-Band „Echo Podhala” z Limanowej, Parafialna Orkiestra Dęta z Laskowej, Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Jaworznej, Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy Parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, Orkiestra Dęta OSP w Mszanie Dolnej.

Gośćmi przeğerądu byli: Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Dutka oraz wicestarosta powiatu limanowskiego Zbigniew Dutka, którzy wręczyli wyróżnionym zespołom nagrody pieniężne ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Limanowej.

Natomiast wójt gminy Laskowa Marian Hebda wręczył wszystkim zespołom puchary i dyplomy pamiątkowe ufundowane przez GOKSiT w Laskowej.



VII Powiatowy Przeğerąd Orkiestr Dętych - Laskowa 2005 r. Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej - dyrygent Stanisław Pajor.

XXVIII Małopolski Festiwal Orkiestr Dętych „Echo Trombity”

Festiwal Echo Trombity jest wielkim, dorocznym świętem dla najlepszych, amatorskich orkiestr dętych województwa małopolskiego. W Małopolsce działa ok. 200 orkiestr dętych. Najczęściej są to orkiestry wiejskie działające przy parafiach, ośrodkach kultury, stowarzyszeniach i strażach pożarnych oraz orkiestry działające w miastach przy domach kultury i różnego rodzaju zakładach pracy. Organizatorem Festiwalu jest Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, a organizatorami przeğerądów powiatowych (eliminacji konkursowych) są

starostwa powiatowe i gminne ośrodki kultury w różnych miejscowościach regionu Małopolski.

Eliminacje rejonowe i powiatowe odbyły się w pierwszej połowie czerwca br. w miejscowościach, które co roku organizują eliminacje do finału Festiwalu Echo Trombity: w Jabłonce, Gródku nad Dunajcem, Nowym Wiśniczu, Andrychowie, Tuchowie, Wieliczce, Laskowej, Toporzysku.

Orkiestry dęte walczyły o prymat w sześciu kategoriach: grupa I – orkiestry zakładowe, grupa II – orkiestry Ochotniczych Straży Pożarnych, grupa III – orkiestry młodzieżowe, grupa IV – orkie-

stry parafialne, grupa V – orkiestry działające przy stowarzyszeniach i domach kultury, grupa VI – big-bandy.

Muzyczna Biesiada, czyli – XXVIII Małopolski Festiwal Orkiestr Dętych Echo Trombity, którego finał odbył się w dniach 17-19 czerwca w Nowym Sączu, był pięknym i wartościowym wydarzeniem muzycznym dla mieszkańców Nowego Sącza a przede wszystkim dla miłośników orkiestr dętych.

W trzech kolejnych dniach festiwalu, pod ratuszem na sądeckim Rynku odbywały się prezentacje orkiestr dętych, które wykonywały muzykę marszową. Po prezentacjach marszy, następował przemarsz orkiestr z muzyką do Parku Strzeleckiego, gdzie odbywały się festiwalowe występy.

(ciąg dalszy na stronie 35)

„Rocznice są wzniesieniami w krajobrazie naszego życia. Kierują one nasz wzrok w stronę przebytej drogi i skłaniają do uświadomienia sobie tego, jak wygląda nasza droga i szkoła wierności”.

Jubileusz 60-lecia I LO

I stało się... 60 lat minęło. Były wspomnienia, słowa wzruszenia, wesole opowieści i sentymentalne zapamiętanie wstecz. Dla jednych minęło lat kilka, dla innych kilkanaście, kilkadziesiąt, gdy brzmiał szkolny dzwonek, a w głowach szalał wiatr, gdy świat stał otworem i wszystko wydawało się białe lub czarne bez światłocieni. Gdy z młodzieńczą buntowniczą przekorą i naiwną pewnością siebie chciało się zdobywać ziemię. A obok byli Oni - cierpliwi, wyrozumiali przewodnicy. Pobłażliwym uśmiechem, dobrą radą, życzliwym słowem starali się popchnąć na właściwą drogę... I z tych młodzieńców przekornych, niesfornych wyrosli dojrzały ludzie kierujący się wpojonymi w szkole zasadami. „Dorośli uczniowie” wdzięczni za lata młodości spędzone w tym Liceum, za przekazaną im wiedzę, za wychowanie, za osiągnięte później sukcesy. Jubileusz 60 lecia był okazją, by powiedzieć krótkie: „dziękuję”.

Sanktuarium wiedzy

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęła msza św. w bazylice Matki Boskiej Bolesnej odprawiana przez księży - absolwentów liceum. Kazanie wygłosił ks.dr Andrzej Jez. W swej homilii zestawił sanktuarium wiary - kościół i sanktuarium nauki - szkołę, gdzie kształtuje się intelekt i charakter młodego człowieka.

Po nabożeństwie w budynku Liceum przy ul. Orkana spotkali się zaproszeni goście, tegoroczni absolwenci, nauczyciele i rodzice. Nie brakowało ciepłych osobistych słów, które padały z ust dawnych absolwentów Liceum oraz goszczących w szkole władz.

- Myślę, że ta szkoła jak żadna inna jest użyteczna środowisku limanowskiemu i coraz bardziej się rozwija. O jej zasługach może świadczyć to, że wielu przedstawicieli samorządowców lokalnych, którzy tu występują, są jej absol-



Jubileusz 60-lecia I LO był okazją do podsumowania ostatniego etapu z historii szkoły - powiedział dyrektor szkoły Stanisław Szewczyk.

wentami. Serdecznie dziękuję wszystkim nauczycielom za wspaniałą pracę. Tylko w ostatnim roku Liceum miało 10 laureatów i finalistów olimpiad i konkursów przedmiotowych. Gratuluję - mówił w imieniu małopolskiego kuratora oświaty i dyrektor delegatury w Nowym Sączu wizytator Jerzy Stochel (absolwent I LO).

- Ta szkoła nie tylko dała mi wiedzę, wykształciła intelektualnie, ale przede wszystkim wpoila wartości, którymi kierowałam się przez całe życie - przyznała Absolwentka LO, obecnie dr Instytutu Spraw Publicznych UJ Anna Lubecka.

Sentymentalne wspomnienia snuł też burmistrz Marek Czeczotka i wicewójt Franciszek Bieda. Słów uznania dla osiągnięć I LO nie szczędzili przedstawiciele wojewody oraz starosta Roman Duchnik, poseł Tadeusz Parchański, wójt Władysław Pazdan i przewodniczący RG Józef Oleksy.

- I LO od samego początku istnienia cieszyło się i cieszy bardzo dużym zainteresowaniem młodzieży pragnącej tutaj zdobywać swoje wykształcenie. Świadczy to o wysokim poziomie nauczania oraz dobrej atmosferze panującej w szkole - przyznał starosta Duchnik.

Statuetki „Orkan”

Podczas jubileuszowego spotkania po raz pierwszy wręczono statuetki „Orkan” - nagrodę honorową dla absolwentów i nauczycieli, którzy swą postawą i pracą w sposób szczególny przyczynili się do rozwoju i promocji szkoły. Statuetka przedstawia artystyczny wizerunek patrona szkoły Władysława Orkana z kopią oryginalnego podpisu pisarza osadzone na granitowej skale.

- Orkan to siła, która potrafi góry przenosić, to wiatr i burza, to siła powietrza i wody. Wiatr jest nieprzewidywalny, szaleje między szczytami a potoki wody spadają z ogromnym impetem. Potem rzeka niosąc okruchy skał niektóre miele na piasek, niektóre zmienia w płaskie kamyczki. Tylko granit nie poddaje się łatwo - wiele czasu potrzeba by wygładzić i przenieść otoczek! - poetycko wyjaśniała symbolikę statuetki twórczyni rzeźby Elżbieta Zbrozek. Dwa żywioły - woda i wiatr. Statuetka jest ich połączeniem - zwiewna sylwetka patrona Liceum Władysława Orkana niczym rozwiewana przez podmuch wiatru osadzona jest na ciężkiej granitowej skale wyłowionej z górskich potoków.



Pierwsze „Orkany” za osiągnięcia w dziedzinie nauki, godne reprezentowanie Liceum oraz sukcesy gospodarcze i wspieranie finansowe szkoły otrzymali Absolwenci I Liceum: rektor AGH w Krakowie Antoni Tajduś, profesor geodezji i geofizyki na AGH - Adam Piestrzyński oraz właściciel sądeckiej firmy Fakro - Ryszard Florek i szef Wolimexu - Eugeniusz Wojak.

- Zastanawiałem się, co jest powodem tego, że tak wiele osób z Ziemi Limanowskiej, z tego Liceum, piastuje różne wysokie stanowiska. Niektórzy twierdzą, że infrastruktura, inni, że góry. Moim zdaniem największą siłą tej ziemi, tej szkoły są ludzie. Tak wspaniałych nauczycieli nigdzie już nie spotkałem. Zawsze z dumą mówię, że miałem szczęście ukończyć to Liceum. Na to nie ma słów. Dla mnie to były „szczęsne lata” - mówił rektor AGH Antoni Tajduś.

Szkoła przyjazna ale wymagająca

- Jesteśmy najstarszą placówką typu licealnego na Ziemi Limanowskiej, dlatego ze szczególnym pietyzmem odnosimy się do przeszłości - przyznał dyrektor I LO Stanisław Szewczyk

Jubileusz 60-lecia I LO był okazją do podsumowania ostatniego etapu z historii szkoły - dziesięciu lat, jakie minęły od jubileuszu 50-lecia. Dyrektor przypomniał, że od 1 stycznia 1999 r. organem prowadzącym placówkę stało się Starostwo Powiatowe w Limanowej, a organem nadzorującym Małopolskie Kuratorium Oświaty w Krakowie. W ostatnim dziesięcioleciu szkoła została nadbudowana, dzięki temu powstały pracownie chemiczna, biologiczna i informatyczna, nową lokalizację znalazła szatnia szkolna, a sala gimnastyczna została wyremontowana.

- Najważniejszym zadaniem szkoły jest kształcenie młodego pokolenia. Staramy się to robić w profesjonalny sposób stosując skuteczne metody nauczania i nowoczesne techniki. Kierujemy się przy tym zasadą: „szkoła przyjazna, ale wymagająca” - mówił dyrektor Stanisław Szewczyk.

W minionym dziesięcioleciu wielu licealistów zakwalifikowało się do zawodów centralnych olimpiad przedmiotowych z języka polskiego, języków obcych, wiedzy o społeczeństwie, matematyki, filozofii, wiedzy religijnej i innych. Na uwagę zasługują sukcesy naszych uczniów w konkursach historycznych, religijnych, fizycznych, matematycznych o różnym zasięgu, w tym centralnym. Nie brakuje też uczniów szczególnie wrażliwych na słowo, obdarzonych uzdolnieniami literackimi, recytatorskimi.

W ostatnim dziesięcioleciu Liceum opuściło około 1700 uczniów, spośród których prawie 80 procent bezpośrednio po Liceum podjęło studia wyższe magisterskie lub licencjackie.

O działalności szkoły w latach 1996-2005 można przeczytać więcej w okolicznościowym folderze wydany z okazji 60-lecia placówki. Znalazły się tam rozdziały poświęcone rozwojowi organizacyjnemu szkoły, osiągnięciom uczniów, codziennemu życiu i pracy placówki, wypoczynkowi. W publikacji można znaleźć wykaz absolwentów, pracowników Liceum oraz ciekawą galerię zdjęć.

Czas pożegnań

Dzień jubileuszu 60-lecia był ostatnim uroczystym spotkaniem z Liceum tegorocznych maturzystów, którzy jako pierwsi abiturienti trzyletniego Liceum przystąpili do Nowej Matury. Wielu z nich ukończyło szkołę z wyróżnieniem, spora grupa odniosła sukcesy w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. Oni i ich rodzice otrzymali nagrody książkowe i listy gratulacyjne. Za pracę dydaktyczną i wychowawczą nagrodzeni zostali także profesorem. Święto szkoły było też okazją do pożegnania odchodzącej na emeryturę nauczycielki języka niemieckiego Barbary Lesieckiej oraz opuszczających szkołę katechetów: siostry Stanisławy Homonickiej i ks. Bogdana Węgrzyna.

- Pożegnanie, a nawet do widzenia, jest rzeczą smutną, bo zawsze oznacza koniec rzeczy znanej, z którą się bądź co bądź żyło. Ale pożegnanie może nie być przykre, jeśli człowiekowi żegnanemu można z niekłamana szczerością powiedzieć słowa uznania, rzeczy miłe i dobre - przypomnieli słowa Marii Dąbrowskiej prowadzący akademię nauczyciele Ryszard Abram, Paweł Pięta i wicedyrektor Elżbieta Zimirska.

Po oficjalnych uroczystościach młodzież przedstawiła krótką część artystyczną z pieśnią i słowem refleksji. Chyba wszystkim zapadł w pamięci duet nauczycielki i uczeniicy śpiewający „Ta nasza młodość...”

Ta nasza młodość - lata szczęsne. Ta nasza młodość...- jedyna pociecha. Ta nasza młodość spędzona w I LO. Czas nieubłaganie przemija. Pozostają wspomnienia, które tlą się jak iskry rozblyskując w chwilach wzruszenia z czasem tracąc blask. Ta nasza młodość...

**Tekst: Jolanta Bugajska
Fot: Dariusz Ociepka**

Pierwsi wśród równych

„Człowiek
nie tylko jest sprawcą
swoich czynów,
ale przez te czyny
jest zarazem w jakiś sposób
twórcą samego siebie”

Jan Paweł II



Burmistrz miasta Marek Czczótko otworzył jubileuszowe, X spotkanie laureatów Konkursów Przedmiotowych powiatu limanowskiego.

Dnia 13 czerwca 2005 r. w Sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury odbyła się, już po raz dziesiąty, uroczystość, zorganizowana dla uczczenia sukcesów uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych w konkursach przedmiotowych. Na widowni zasiedli laureaci i finaliści wraz z rodzicami i nauczycielami oraz burmistrzowie, wójtowie i starosta powiatu limanowskiego. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: Małopolski Kurator Oświaty, Elżbieta Łęcznarowicz, Dyrektor Delegatury Oświaty w Nowym Sączu, Ewa Gadomska oraz posłowie na Sejm: Bronisław Dutka i Tadeusz Parchański.

Zebranych powitał burmistrz miasta Limanowa, Marek Czczótko, po czym złożył gratulacje tym, którzy inwestując w siebie, kształtują pozytywny wizerunek Ziemi Limanowskiej.



Laureatom przygrywał Zespół Regionalny z Lubomierza działający przy Szkole Podstawowej nr 1.

W serdecznych słowach zwróciła się do uczniów Małgorzata Lenartowicz, wizytator Delegatury Kuratorium, nazywając ich nadzieją na „mądrzejsze jutro”. Pogratulowała również rodzicom mówiąc: „To one (dzieci, przyp. red.) stanowią istotę Waszego i naszego życia. Kochacie je, troszczycie się o nie, zapewnianie im poczucie bezpieczeństwa, aby mogły realizować swoje marzenia”. „Miło nam również pogratulować nauczycielom – kontynuowała pani Lenartowicz – słowami największego autorytetu naszych czasów – *Wasza praca jest służbą, która nadaje sens waszemu życiu, czyni je pięknym, ponieważ wiecie czemu i komu je poświęć*”. W wystąpieniu pani Lenartowicz nie zabrakło słów podziękowania dla posłów, wójtów, burmistrzów i starosty, dzięki którym można było wręczyć bohaterom uroczystości piękne nagrody książkowe, a rodzicom i nauczycielom listy gratulacyjne. „Tylko to, co robimy dla innych, jest tym, co naprawdę warto robić” – zakończyła swoje wystąpienie pani Lenartowicz.

„Gratuluję Wam, młodzi adeptci sztuki edukacyjnej – powiedziała Elżbieta Łęcznarowicz, Małopolski Kurator Oświaty, która po raz trzeci brała udział w podsumowaniu Konkursów Przedmiotowych. „Ziemia Limanowska jest jednym z niewielu środowisk,

które docenia wysiłki (...) Nie ma większego szczęścia dla rodzica, jak powiedzieć sobie: *oto moje dziecko osiągnęło sukces*”. Pani kurator życzyła również wytrwałości tym wszystkim, którzy nie znaleźli się w gronie laureatów i finalistów, prosząc, by nie zrażali się i ponownie podjęli trud.

Poseł Bronisław Dutka podkreślił w swoim wystąpieniu, że nie ma sukcesów dzieci bez odpowiedniej atmosfery w domu. Podziękował też pedagogom za *brylanty*, które pomogli tak pięknie oszlifować. Natomiast poseł Tadeusz Parchański zauważył, że laureaci i finaliści wyróżniają się tym, że zadali sobie trud poszerzenia wiedzy, a przewodniczący Rady Powiatu, Bolesław Żaba nazwał uczniów *solą ziemi, elitą* powiatu limanowskiego.

Po ciepłych i serdecznych słowach gości i gospodarzy kierowanych do uczniów, rodziców i nauczycieli rozpoczęto wręczenie nagród i listów gratulacyjnych laureatom i finalistom konkursów przedmiotowych, ich rodzicom i nauczycielom. Pierwsi w tym roku uhonorowani zostali uczniowie, rodzice i nauczyciele z gminy Słopnice, następnie z gmin: Dobra, Jodłownik, Kamienica, Laskowa, Łukowica, z miasta i gminy Mszana Dolna oraz z gmin Niedźwiedz i Tymbark, a na koniec z gminy i miasta Limanowa.

Tradycją stało się już, że nagrody uczniom i listy gratulacyjne rodzicom wręczają gospodarze miast i gmin, a nauczycielom kurator oświaty. Wszyscy otrzymali również listy gratulacyjne od posłów Ziemi Limanowskiej, Bronisława Dutki i Tadeusza Parchańskiego.

Oprawę muzyczną całej uroczystości zapewnił zespół regionalny z Lubomierza, działający przy Szkole Podstawowej nr 1, natomiast dekoracje przygotowała gmina Laskowa.

W czasie trwania całej uroczystości panowała wspaniała atmosfera. Gratulacjom, podziękowaniom i serdecznym życzeniom nie było końca. A było co świętować. Ziemia Limanowska jest „małą ojczyzną” 131 najlepszych z najlepszych w konkursach przedmiotowych w roku 2004/05, w tym 41 uczniów szkół podstawowych, 72 gimnazjów i 18 uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

W mieście Limanowa: 8 uczniów szkół podstawowych, 24 gimnazjów i 18 szkół ponadgimnazjalnych. Zespół Szkół Samorządowych nr 1, SP: *Maciej Kazana, Szymon Ryngier, Mariola Szumilas, Anna Baluta, Anita Bugajska*, gimnazjum: *Joanna Florek, Anna Trzeciacka, Paulina Czamara, Jakub Jeź, Krzysztof Biedroń, Klaudia Luczak, Joanna Sulowska, Agata Lenartowicz, Karolina Gacal, Jakub Sukiennik*. Zespół Szkół Samorządowych nr 2, gimnazjum: *Joanna Dębska, Anna Grzeszczak, Marta Dudek, Marcin Kurczab, Joanna Kurczab, Marcin Dudek, Magdalena Forgiel*. Zespół Szkół Samorządowych nr 3, SP: *Justyna Garncarz, Mateusz Oleksy*, gimnazjum: *Piotr First, Anna Malecka*. Zespół Szkół Samorządowych nr 4, gimnazjum: *Marta Gryś*. I Liceum Ogólnokształcące: *Agnieszka Rudzka, Barbara Chochół, Krzysztof Skowronek, Karol Stańdo, Karolina Bugajska, Tomasz Biedroń, Emilia Wnęgowicz, Monika Stepień, Iga Przewłocka, Piotr Twaróg, Danuta Kulig*. II Liceum Ogólnokształcące: *Marcin Król*. IV Liceum Ogólnokształcące: *Aneta Bądek, Teresa Tączyk, Anna Orzechowska*. Zespół Szkół nr 1: *Paweł Skrzyszyna, Piotr Mamak, Grzegorz Kaleta*. Zespół Szkół nr 1 w Mszanie Dolnej: *Adam Wójcik*.

Na zakończenie uroczystości przedstawiciele uczniów złożyli serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do ich sukcesu.

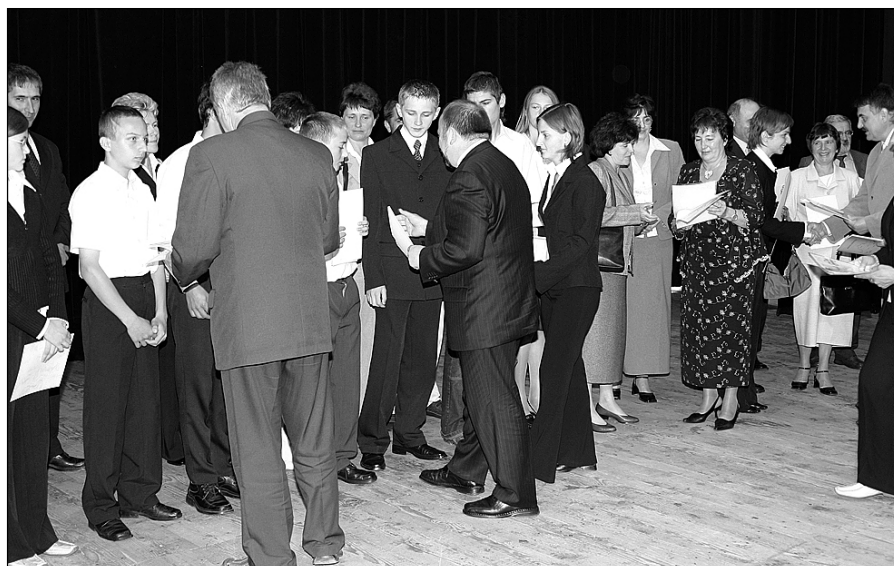
Podziękowania, tym razem na ręce pani kurator, złożył również starosta powiatu limanowskiego, Roman Duchnik. W swojej wypowiedzi podkreślił, jak ważne jest wsparcie ze strony władz oświatowych i człowieczeństwo, które uosabia pani kurator. „Łatwo jest być człowiekiem wśród wspaniałych ludzi” – zauważyła Elżbieta Łęcznarowicz, przyjmując z rąk starosty bukiet róż.

Laureatom, finalistom, rodzicom i nauczycielom życzymy wytrwałości i optymizmu oraz dalszych sukcesów.

**Tekst: Dorota Koziel
Fot.: Dariusz Ociepka**



Małopolski Kurator Oświaty - Elżbieta Łęcznarowicz.



Nagrody i listy gratulacyjne wręczały: władze samorządowe, posłowie Ziemi Limanowskiej oraz małopolski kurator oświaty.



Sala widowiskowa LDK zapełniona była laureatami konkursów przedmiotowych i ich rodzicami.

Blask aut - III Salon Samochodowy

Już po raz trzeci w niedzielę na Rynku prezentowały się popularne marki samochodowe w ramach Limanowskiego Salonu Samochodowego organizowanego przez miejscowy oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Zwiedzający mogli obejrzeć ponad 70 autek proponowanych przez 13 dealerów. Największą popularnością cieszyły się małe, tańsze pojazdy, choć oglądający z zachwytem spoglądali na najdroższe marki.



toramoto z 1966 r. mający 405 koni mechanicznych i Pontiac-trans AM z 1996 r. z 300 KM. Prezentacjom towarzyszyła muzyka w wykonaniu zespołu „Pół godziny”, pokazy taekwondo pod opieką Jana Kubatka i liczne konkursy. Zwiedzający salon pod gołym niebem głosowali na najlepszą markę imprezy. Wygrała po raz drugi Honda, a za oddanie na nią głosu rower wylosował Tomasz Zapala.

Jedną z atrakcji były samochody wystawione przez miłośnika mocnych pojazdów - Stefana Górskiego: Oldmobile

W trakcie imprezy dealerzy samochodowi spotkali się z władzami samorządowymi w Limanowskim Domu

Kultury, gdzie otrzymali pamiątkowe certyfikaty salonu i upominki promujące miasto.

- Intencją prezentacji jest zapoznanie się indywidualnego klienta i właścicieli placówek handlowo-usługowych z ofertą firm motoryzacyjnych. Salon to nie tylko oferta handlowa, ale i promocja miasta - wyjaśniali główni organizatorzy imprezy Jerzy Głowczyk, Krystyna Król i Anna Kądziołka.

**Tekst: Jolanta Bugajska
Fotografie: Anna Kądziołka**



Alkohol i Ty

Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek: Czy nie pijesz dużo? Czy alkohol przypadkiem Ci nie szkodzi? Czy picie nie narazi Cię na niebezpieczeństwo? Jak picie alkoholu odbija się na Twoim zdrowiu?

Nie ulega wątpliwości, że picie alkoholu jest rozpowszechnione w naszym społeczeństwie. Część ludzi pije w stopniu umiarkowanym, okazjnie, w małych ilościach. Należy jednak pamiętać, że dla ludzi pijących nadmiernie alkohol jest groźny. Ludzie pijący bez umiaru w znacznie większym stopniu niż inni narażeni są na wiele chorób i problemów.

Picie stanowi poważny problem zdrowotny w naszym kraju. Ale wielu ludzi sądzi, że picie nie stanowi dla nich żadnego problemu. Tak myślą najczęściej Ci, którzy właśnie nadużywają alkoholu. Chociaż czasami zdają sobie sprawę, że picie pociąga za sobą negatywne konsekwencje picia dalej i są przekonani, że żadna pomoc nie jest im potrzebna, wręcz ją odrzucają. Bardzo niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, w jak wielu obszarach życia i zdrowia alkohol czyni szkody i jak szybko i łatwo może do tego dojść. Z czasem intensywne picie upośledza relacje z innymi ludźmi, funkcjonowanie zawodowe, inteligencję oraz zdrowie psychiczne i fizyczne.

Jednym z powodów pogarszania się relacji człowieka nadużywającego alkoholu z innymi ludźmi jest to, że zaczyna on pić by rozwiązywać swoje problemy, zamiast szukać innych sposobów. W ten sposób daje się wciągnąć w kuszącą pułapkę. Ale chociaż ludzie piją, by pozbyć się trosk i zmartwień, kłopoty nie znikają, wręcz się pogłębiają. Łatwiej jest odpuścić sobie, odpłynąć na jakiś czas, zapomnieć. I tak wszystko zaczyna się rozlatywać czasem powoli, czasem gwałtownie, i tak:

- kontakty z przyjaciółmi ulegają ochłodzeniu,
- pojawiają się problemy w pracy,
- rośnie napięcie w rodzinie,
- pogarsza się zdrowie i sprawność psychiczna i fizyczna,
- pogłębiają się problemy finansowe.

Alkohol utrudnia trafną ocenę sytuacji. Toteż alkoholik czuje się źle zrozumiany, niesprawiedliwie potraktowany. Wydaje mu się, że inni mu dokuczają, czepiają się go. W miarę pogarszania się sytuacji czuje coraz większą pokusę picia.

Jeśli ktoś chce zmienić swoje życie i przestać pić może to zrobić. Każdy musi sam podjąć tę decyzję. Nikt inny nie może wytrzeźwić za Ciebie. Nikt inny nie może za Ciebie wybrać, czy masz pić czy przestać nawet, gdyby tego bardzo chciał. Ale są ludzie, którzy mogą Ci pomóc. Możesz zgłosić się codziennie od poniedziałku do piątku w Punkcie Konsultacyjnym przy ul. Spacerowej 8. Przy ul. Łazarzkiego 9 jest Poradnia Terapii Uzależnień. Natomiast w każdy czwartek o godz. 17³⁰ odbywa się mitting AA w Domu Katechetycznym obok Bazyliki MBB w Limanowej. Oni już nie piją, może czas na Ciebie?

Helena Jurek

(dokończenie ze strony 29)

Muzyczne zmagania

W koncertach finałowych wzięło udział 28 najlepszych orkiestr dętych z całej Małopolski, które w swoim repertuarze zaprezentowały muzykę marszową, utwory klasyczne, standardy jazzowe, przeboje pop. W programach konkursowych zespołów big-bandowych można było posłuchać utworów wokalo-instrumentalnych muzyki rozrywkowej – lekkiej i przyjemnej.

Sadzę, że mieszkańcy Limanowej doceniają działalność orkiestr dętych, które swoimi występami uświetniają uroczystości kościelne, lokalne i państwowe. Niech mi będzie wolno w imieniu miłośników orkiestr dętych, złożyć gratulacje za wysoki poziom prezentowanych programów muzycznych podczas eliminacji powiatowych i Festiwalu Echo Trombity, wszystkim muzykom, członkom limanowskich



XXVIII Małopolski Festiwal Orkiestr Dętych Echo Trąbity - Nowy Sącz 2005 r. Big-Band „Echo Podhala” z Limanowej - dyrygent Ludwik Mordarski.

Konkurs Festiwalu Orkiestr Dętych oceniała komisja artystyczna w składzie: płk Stanisław Latek - przewodniczący, kpt. Tadeusz Dobrowolski, kpt. Stefan Żuk - członkowie oraz Stanisław Migacz - instruktor ds. orkiestr dętych - MCK „Sokół” w Nowym Sączu, która po wysłuchaniu wszystkich prezentacji przyznała miejsca w sześciu kategoriach. Dwie limanowskie orkiestry, które uczestniczyły w festiwalu zajęły następujące miejsca: w grupie orkiestr parafialnych III miejsce - Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, w grupie big-bandu II miejsce - Big-Band „Echa Podhala” z Limanowej. Orkiestry z Laskowej, Jaworznej i Mszany Dolnej nie wyjechały na Festiwal Echo Trombity.

orkiestr dętych: Big-Bandu „Echo Podhala” prowadzonego przez pana Ludwika Mordarskiego i Parafialnej Orkiestry Dętej prowadzonej przez pana Stanisława Pajora. Należy też przypomnieć, że w wielu miejscowościach powiatu limanowskiego działają orkiestry dęte, które były uczestnikami tegorocznego VII Przeglądu Orkiestr Dętych w czerwcu br. w Laskowej, i które prowadzone są na wysokim poziomie artystycznym. Orkiestry dęte z Laskowej, Jaworznej, Krosnej, Mszany Dolnej, Dobrej, Tymbarku i Słopic mają dobrą renomę w swoim środowisku. Przede wszystkim cieszy fakt, że do muzykowania garną się młodzi ludzie, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów, którzy chętnie poświęcają czas na naukę muzyki, na próby i występy.

Wojciech Wroński

Rodzinna firma „Boss”

- wywiad z Wiesławem Dutką

- Chciałbym zapytać, czy znana w historii Limanowej postać Szymona Dutki z Mordarki (1849 - 1914r.) nie należy do przodków Pana Rodziny?

Pytam dlatego, że pewne znamienne cechy charakteru przodków ujawniają się w kolejnych pokoleniach rodu.

- Tak. Szymon Dutka jest naszym pradziadem, o którym nasi rodzice i dziadowie mówili, że był pisarzem gminnym w parafii Limanowa, był człowiekiem światłym i czytany, pisał artykuły i wiersze do ówczesnych gazet, zakładał kółka rolnicze, biblioteczek, przewodniczył pielgrzymkom do Kalwarii i innych miejscowości, był człowiekiem uczynnym i życzliwym dla ludzi.

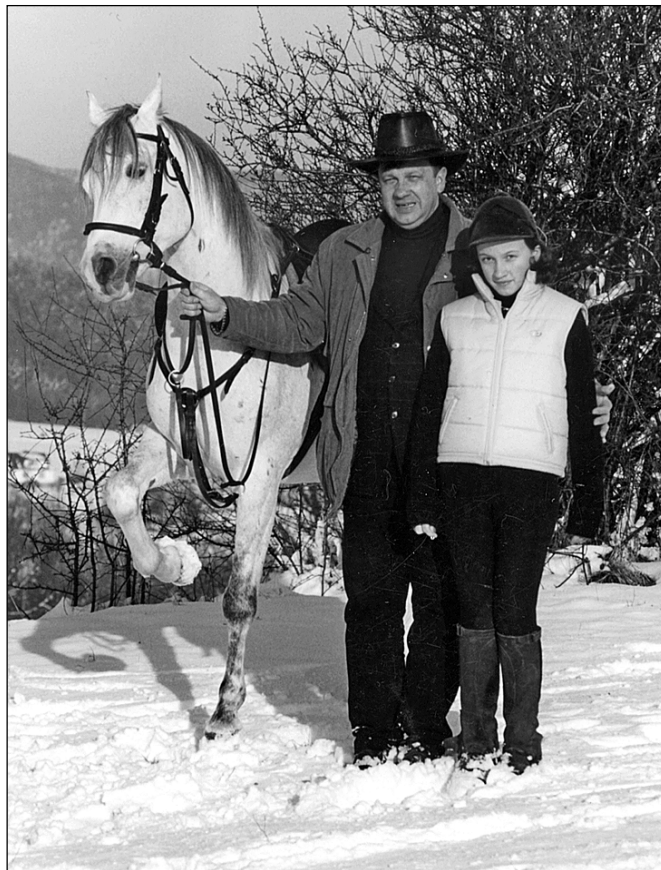
- Jest Pan jednym z niewielu limanowian, który w bardzo krótkim czasie podjął i dokonał przedsięwzięcia, wzbogacającego rynek miasta o dużą i ładną kamienicę. Proszę powiedzieć jak do tego doszło.

- Historia budowy jest dość długa, bo sięga prawie 10-ciu lat. Najpierw kupiliśmy parcelę, którą sprzedała nam Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Limanowej. W 1996 r. zaciągnęliśmy na jej kupno kredyt. Po jego spłaceniu w 2000 r. zaciągnęliśmy następny i przystąpiliśmy do budowy pasaży handlowo-usługowego BOSS-Centrum. Budowa trwała bardzo krótko, bo już w dniu 6 grudnia 2001 r. wspomniany pasaż handlowy został uruchomiony. Natomiast zaciągnięty na budowę wysoki kredyt inwestycyjny spłacamy do chwili obecnej i potrwa to jeszcze dość długo.

Zauważył Pan, że na pytanie nie odpowiadam w liczbie pojedynczej lecz w mnogiej. W tym tkwi sedno sprawy. Otóż od 1992 r. działa nasza spółka rodzinna pod nazwą: Firma Handlowo-Usługowa BOSS, której współwłaścicielami są również siostra Krystyna Chudy i moja małżonka Grażyna. Spółka w tym składzie osobowym funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Gdy działa nie jedna lecz trzy osoby, to i efekt pracy musi być większy. Zaczynaliśmy od drobnego handlu w czasie, gdy półki limanowskich sklepów świeciły pustkami. Nie założyliśmy rąk i nie czekaliśmy na przysłowiową mannę z nieba. Szukało się towarów w większych miastach, by je sprzedać w Limanowej – również w myśl ludowego przysłowia: „ziarnko do ziarnka, a zbierze się...”

- Mieszkańcom Limanowej znane są branże handlowe prowadzone przez Pana firmę. Czy zechciałby Pan przypomnieć Czytelnikom Echa Limanowskiego, jakie jeszcze inne usługi oferuje Pańska firma. Czy stadnina koni, którą Pan prowadzi ma tylko coś z osobistego hobby, czy może jest też elementem wspierającym interes?

- W ramach prowadzonej działalności handlowo-usługowej prowadzimy także stadninę koni w Mordarce, gdzie prowadzone są konne jazdy w siodle lub bryczką, czasem połączone z grillowaniem. Początkowo w latach 90-tych stadnina cieszyła



Wiesław Dutka z córką Magdaleną.

się powodzeniem, bo do Limanowej przyjeżdżało dużo wczasowiczów. Dziś, kiedy sytuacja finansowa mieszkańców kraju i naszego miasta i okolic znacznie się pogorszyła, zabrakło też większego zapotrzebowania na tego rodzaju rozrywkę i usługi, ale zapraszam wszystkich miłośników jazdy konnej do stadniny. Stadnina koni pełni rolę również rodzinnego hobby. Rzecz znana, z naszej narodowej historii. Polaków cieszą konie, a więc moją rodzinę też, szczególnie naszą córkę Magdalenę. Ma obecnie 16 lat, ukończyła gimnazjum, jeździ na zawody konne w kategorii skoków przez przeszkody w kl. „L” (wys. 110 cm) i mimo młodego wieku ma już pewne osiągnięcia. Między innymi zdobyła II miejsce w konkursie organizowanym przez Polski Związek Hodowców Koni.

- Kto obserwuje nasz rynek handlowy zauważa, że wciąż przybywa różnego rodzaju sklepów, w dodatku zwykle tej samej branży. Jak sobie Pan radzi z konkurencją na limanowskim rynku i jaka może być prognoza na przyszłość?

- Już mówiłem, że nasza firma działa od 1992 r. czyli ok. 14 lat. Udało nam się przez ten okres rozpoznawać potrzeby naszych klientów. W związku z tym jest nam łatwiej poruszać się w coraz większej konkurencji rynkowej. Gdy zaś chodzi o prognozę na przyszłość – to wydaje mi się, że sytuacja powinna się

sukcesywnie poprawiać. Będzie to jednak zależało od mądrej polityki naszych władz samorządowych i lokalnych i od umiejętności wykorzystania środków unijnych, które mogą dać szansę rozwoju rodzimych firm w naszym mieście. Tu pomoc wg teoretycznych założeń, gdy chodzi o dofinansowanie kształtuje się w wys. od 50 do 70% danego inwestycyjnego przedsięwzięcia.

- *Zna Pan zasady naszego rodzimego „wolnego” rynku, proszę powiedzieć co zdaniem Pana nastąpi, jeśli władzom miasta nie uda się obronić przed naporem obcych supermarketów, które zaczynają wchodzić do małych miast, oferując znacznie tańsze towary?*

- Póki co władze miasta i powiatu Limanowa są bardzo przychylnie rozwojowi biznesu i chronią go przed naporem obcych supermarketów, które byłyby niezwykle groźną konkurencją dla lokalnych firm. Bo wiem hipermarkety działają podobnie do zakładów pracy chronionej i są uprzywilejowanymi. Również Krakowska Kongregacja Kupiecka Oddział Limanowa, na czele której stoi pan Ryszard Kulma i w której również osobiście uczestniczę i działam, stara się wspierać te wszystkie przedsięwzięcia, które związane są z ochroną lokalnych firm m. in. przez niedopuszczanie do wykupu parcel budowlanych, gdzie mogłyby powstać wielkopowierzchniowe hipermarkety.

W tym miejscu kieruję wielki apel do mieszkańców całej Limanowszczyzny, aby

popierali tego rodzaju działania. Tutaj bowiem nie chodzi o blokadę rozwoju gospodarczego miasta i powiatu, tylko o to, by polska złotówka pozostała na miejscu a nie wypływała poza granice naszego kraju. Szanując się wzajemnie i popierając polskich producentów i kupców służymy pomocą sami sobie, własnym dzieciom i przyszłym pokoleniom Polaków. W myśl patriotycznych słów piosenki znanego autora „... żeby Polska, była Polską...”.

- *Czy Pańska firma wspiera finansowo pożyteczne inicjatywy, służące miastu i ludziom?*

- Owszem, powiem szczerze, że w miarę możliwości staramy się włączać we wszystkie szlachetne akcje charytatywne organizowane przez limanowskie środowisko. Nie będę jednak wyszczególniał ludzi i instytucji, których wspieram w ich celowych i ważnych potrzebach. Osobiście uznaję taką zasadę, że jeśli coś komuś daje to tego nie wymawiam.

- *Co jeszcze chciałby pan powiedzieć o swej rodzinnej firmie?*

- Problemów jest bardzo wiele. Ja natomiast chcę, korzystając z rozmowy na łamach Echa Limanowskiego – gorąco zaprosić Mieszkańców Limanowej i spoza niej na zakupy do naszego pasażu handlo-



wego. My zaś ze swojej strony dołożymy wszelkich starań, aby klient był jak najlepiej obsłużony i modnie ubrany zgodnie z trendami danego sezonu. Myślę tu także o skorzystaniu z pozostałych branż w ramach naszego pasażu handlowo-usługowego. Zapraszam także na naszą stronę internetową: www.limanowa.net.pl.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Władysław Frączek

Szósty Diament dla "Gold Dropu" Wielka Letnia Gala BCC

Tradycyjnie w czerwcu odbyła się Wielka Letnia Gala BCC. Dotychczas uroczystość organizowano na polach Służewca; w tym roku uczestnicy spotkali się 18.06 w ogrodach Wilanowa. Najważniejszym momentem Letniej Gali jest wręczenie Diamentów do Złotej Statuetki Lidera Polskiego Biznesu. W gronie tegorocznych laureatów znalazła się limanowska firma „Gold Drop”, która otrzymała już Szósty Diament. Nagrodę z Rąk Przewodniczącego Konwentu BCC Andrzeja Kubasiewicza oraz Ministra Skarbu Jacka Sochy odebrała Dorota Stożek – dyrektor Biura Zarządu „Gold Drop”.

Diamenty do Złotej Statuetki LPB przyznawane są firmom, które po otrzymaniu Złotej Statuetki zachowały bądź poprawiły swą pozycję na rynku. Analizowano m. in. wysokość obrotów, zyskowność, poziom kredytów, należności i zobowiązań oraz



W czasie Letniej Gali BCC w ogrodach Wilanowa.

► stan zatrudnienia. W tegorocznej edycji Jury w składzie: Przewodnicząca Grażyna Magdziak oraz członkowie Leon Komornicki i Krzysztof Pawłowski, przyznało 30 Diamentów. Warto przypomnieć, że „Złota Kropelka” należy do grona najstarszych „Diamentowiczów” – otrzymuje tę nagrodę co roku, począwszy od 2000 roku. Wręczony podczas ostatniej Wielkiej Letniej Gali Diament jest szóstym z kolei w „kolekcji” firmy.

Letniej Gali towarzyszy prezentacja firm – laureatów Medalu Europejskiego. Organizatorzy przyznają również Honorowy Medal Europejski – w tym roku otrzymał go Andrzej Czaplinski, dyrektor TVP3.

„Kolejny, Szósty Diament do Złotej Statuetki LPB jest Świadectwem, że firma bardzo dobrze się rozwija i od lat utrzymuje swą pozycję na rynku – mówi Dorota Stożek. Wśród laureatów jest niewiele takich przedsiębiorstw, które co roku są nagradzane Diamentami”.

Tegoroczna uroczystość przebiegała w miłej atmosferze. Można było odpocząć w wilanowskim parku, organizatorzy przygotowali wiele imprez towarzyszących np. aukcję dzieł sztuki, z której dochód został przeznaczony dla



fundacji „Synapsis”, loterie, pokaz mody, czy cieszący się popularnością konkurs kapeluszy. Uczestnikom bardzo podobał się występ zespołu „Raz Dwa Trzy” oraz koncert muzyki barokowej.

Zbliżają się wakacje. W niedzielę 25 czerwca br. nastąpiło w Limanowej otwarcie sezonu turystycznego. Na górze Paproć została odprawiona msza św., na limanowskim rynku zorganizowano imprezy. Z tej okazji Kongregacja Kupiecka przygotowała prezentacje firm. Honorowy patronat objął prezes „Gold Dropu” Stanisław Gagała, który przewodniczy Powiatowej Radzie Przedsiębiorczości.

Nadchodzące wakacje w firmie „Gold Drop” to nie tylko okres urlopów, ale czas realizacji inwestycji budowlanych, ciągłego przystosowywania zakładu do dyrektyw UE, modyfikowania starych produktów. W lipcu odbędzie się audit decydujący o przyznaniu firmie Polskiej Nagrody Jakości.

O wyniku konkursu napiszemy po wakacjach. Gratulujemy firmie nowych osiągnięć.

Iłona Machowicz-Jurowicz

PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA WOJTKA STRUZIKA



Wojtek Struzik
ARCHITEKT

DOMY * DOMKI * ALTANKI

BIURO:
34-600 Limanowa
ul. J. P. II 19 p. 17
tel. (018) 337-45-32

tel. kom. 0604 44 81 70
0606 20 48 65
e-mail: wstruzik@op.pl



BANK SPÓŁDZIELCZY W LIMANOWEJ

34-600 Limanowa, Rynek 7 tel. (018) 33 79 100, fax. (018) 33 79 136, 138

www.bs.limanowa.pl e-mail: bs_limanowa@wp.pl

W naszej ofercie:

- Rachunki bieżące i pomocnicze
- Rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- Rachunki lokat terminowych
- Kredytowanie osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
- Szybkie dokonywanie rozliczeń pieniężnych
- Sieć bankomatów
- W bankomatach - doładowanie telefonów komórkowych



oraz:

- Karty płatnicze VISA ELECTRON, VISA BUSINESS
- Pośrednictwo ubezpieczeniowe (PZU, WARTA, Samopomoc)
- Usługi skarbcza nocnego i sejfowe
- Pokoje gościnne w budynku Oddziału w Laskowej

Bankowość elektroniczna:

- Home Banking
- Bankofon
- dostęp do konta przez Internet

Zapraszamy do naszych Oddziałów w:

Dobrej tel. (018) 33 30 004

Laskowej tel. (018) 33 33 004

Łukowicy tel. (018) 333 50 34

Kamienicy tel. (018) 33 23 287

oraz Punktów Kasowych w:

Limanowej ul. J. Piłsudskiego 61 (Szpital Powiatowy) tel. (018) 33 39 250

Limanowej ul. J. Piłsudskiego 84b tel. (018) 33 79 134

Limanowej ul. J. Marka 15 tel. (018) 33 39 217

Kłęczanach tel. (018) 44 33 402

Jurkowie tel. (018) 33 40 025

Mszanie Dolnej tel. (018) 33 19 820

Przyszowej tel. (018) 333 60 12

Słopicach tel. (018) 33 26 468

Skrzydlniej tel. (018) 33 31 020

Ujanowicach tel. (018) 33 34 720

Szczawa tel. (018) 33 44 021

Do Centrali Banku zapraszamy
codziennie od poniedziałku do piątku
w godzinach od 7¹⁵ do 18⁰⁰
oraz w każdą sobotę
w godzinach od 8⁰⁰ do 12⁰⁰



Bankomaty czynne całą dobę



SUPER PROMOCJA
DACHÓWKI
BETONOWEJ



21,40

zł brutto
za m²



podwójna S
kolor ceglasty i czerwony

Zapraszamy do nowego sklepu

DOM I OGRÓD



GRUPA
psb

IMPULS

RWTUV
ISO 9001
PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY

POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

ROK ZAŁOŻENIA 1987

ul. Piłsudskiego 14 • Limanowa
tel. (018) 33 72 024

Jubileusz 60-lecia I LO

“Rocznice są wzniesieniami w krajobrazie naszego życia. Kierują one nasz wzrok w stronę przebytej drogi i skłaniają do uświadomienia sobie tego, jak wygląda nasza droga i szkoła wierności”.



Limanowa, 25 czerwca 2005 r.



*“Przechodzimy przez życie gromadząc - świadomie lub podświadomie
odblaski naszego boskiego światelka, zbierając dowody,
że coraz więcej wiedząc, coraz mniej potrafimy wyrazić słowami”.*
Gustaw Herling-Grudziński



*“Nic, co minione, nie jest przeszłością ostatecznie zamkniętą.
Przeszłość trwa w teraźniejszości,
uczestniczy też w kształtowaniu przyszłości.*

Ryszard Kapuściński



I LO
60 LAT



*“Młode pokolenie jest przekonane, że z nim nadchodzi lepszy świat,
stara gwardia jest przekonana, że wraz z nią ów lepszy świat odchodzi”.*
Karel Čapek



Dodatek Specjalny
z Jubileuszu 60-lecia I LO
sfinansował
Bank Spółdzielczy w Limanowej



Fotografie: Franciszek Natanek i Dariusz Ociepka
- absolwenci I LO w Limanowej.